KONGRES PRZYSZŁOŚCI
SPOTKAJMY SIĘ ONLINE!
09 06 2020
KONGRES PRZYSZŁOŚCI
312200TS-G-K

CZWARTEK
04|06|2020

DZIENNIK ELBLĄSKI.pl

cena 2,90 zł (w tym 8% VAT)

„Dziennik Elbląski"
11 977
polubień na FB

ISSN 0137-9127 NR INDEKSU 350176 \\\ NAKŁAD 8 038 NR 127 (20247)

Elbląg w liczbach \6

Elbląg liczy
119 760
mieszkańców, z czego
52,5 proc.
stanowią kobiety, a
47,9 proc.
mężczyźni

Fot. Marek Lewandowski

Szlakiem świętej Warmii

Poznaj swoją małą ojczyznę! To propozycja tematycznej wycieczki-pielgrzymki. Szlak świętej Warmii. Od dziś co tydzień będziemy przedstawiać jedną stację, zachęcając was do tego, by zobaczyć miejsca, do których warto udać się na chwilę lub na trochę dłużej. \9

ISSN 0137-9127
23
9 770137 912149

eprasa.pl 626d16588f

DZIŚ MIJA 31 ROCZNICA PIERWSZYCH CZĘŚCIOWO WOLNYCH WYBORÓW. DZIEŃ 4 CZERWCA 1989 ROKU STAŁ SIĘ POCZĄTKIEM PRZEMIAN, KTÓRE ZMIENIŁY POLSKĘ.

BĘDZIEMY GŁOSOWAĆ 28 CZERWCA

POLITYKA\\\ Ustawa o wyborach prezydenckich została już podpisana przez prezydenta i opublikowana w Dzienniku Ustaw. Marszałek Sejmu Elżbieta Witek wczoraj ogłosiła termin wyborów. Nie ma zaskoczenia — to 28 czerwca.

O tym, że to właśnie w środę poznamy termin wyborów, poinformował wcześniej Ryszard Terlecki, wicemarszałek Sejmu.

Za datą 28 czerwca opowiedział się zresztą w oświadczeniu Jarosław Kaczyński. Stwierdził: „ostatni termin, jaki pozwoliłby na to, (...) by 6 sierpnia tego roku wybrany był i zaprzysiężony prezydent, to jest 28 czerwca. Jeżeli 28 czerwca odbędą się wybory, to wtedy, mimo wykorzystania wszystkich innych terminów, np. przez Sąd Najwyższy, i tak ten akt będzie mógł nastąpić".

Do 5 czerwca powinny się zarejestrować komitety wyborcze. Termin na zbieranie podpisów minie 10 czerwca. We wtorek Sejm przegłosował też senackie poprawki do ustawy o wyborach prezydenckich. Przyjęto zapis mówiący, że to Państwowa Komisja Wyborcza (na wniosek ministra zdrowia) będzie decydować o zarządzeniu na konkretnym terenie wyborów korespondencyjnych.

Odrzucono poprawkę dotyczącą minimalnego czasu na zbieranie podpisów, a także ich zbierania przez platformę ePUAP. Ewentualna druga tura wyborów zostanie przeprowadzona 12 lipca.

— Przegłosowaliśmy poprawki Senatu do ustawy w sprawie szczególnych zasad przeprowadzenia wyborów prezydenckich w 2020 roku. Mówiłam na ostatniej konferencji, że nie będę zwlekać z ogłoszeniem daty wyborów — powiedziała w środę marszałek Sejmu Elżbieta Witek.

— Otrzymałam informację od PKW o pozytywnym zaopiniowaniu kalendarza wyborczego, który przedstawiłam. Prawo wyborcze to jedno z podstawowych praw każdego obywatela i nie może być tak, że jakakolwiek partia polityczna uznaje, że ona ma prawo decydować, czy wybory prezydenckie się odbędą i w jakim terminie, a mieliśmy z tym do czynienia mniej więcej od początku marca. Kampania cały czas trwała i wybory 10 maja powinny się były odbyć. Byliśmy na to przygotowani. Jednocześnie zwracaliśmy uwagę na dwie kwestie. Pierwsza, najważniejsza to zabezpieczenie zdrowia i życia Polaków, bo to było najważniejsze od samego początku trwania epidemii, a z drugiej strony staramy się działać szybko i skutecznie, na tyle skutecznie, żeby przeciwdziałać zwalnianiu pracowników, żeby wspierać przedsiębiorców, chronić nasz przemysł i gospodarkę — dodała marszałek Witek.

Podobno pod uwagę brany był też termin 14 lub 21 czerwca. Będziemy głosować w lokalach wyborczych i korespondencyjnie. **PJ**

Komisarz wyborczy potwierdził wczoraj datę referendum w sprawie odwołania burmistrza w Ostródzie: odbędzie się 14 czerwca.

OPINIE DO SONDAŻY PREZYDENCKICH

IWONA ARENT, POSEŁ PIS

Liczy się ciężka praca i efekty dla Polski, a nie sondaże. I to, że w tych ostatnich ta różnica między liderem wyborów, czyli panem prezydentem Andrzejem Dudą, a resztą stawki nie jest tak wielka, jak pokazywały to wcześniejsze sondaże wyborcze, w żaden sposób nas nie zniechęca. Warto, żeby mieszkańcy Warmii i Mazur pamiętali też, że to Andrzej Duda jest gwarantem realizacji tak ważnej inwestycji, jak przekop Mierzei Wiślanej. To również on, a nie kto inny, gwarantuje tą szczególną wrażliwość i dalszą pomoc dla grup społecznych, które nie są tak zasobne jak inni. Jestem pewna, że 28 czerwca wygramy.

URSZULA PASŁAWSKA, POSEŁ PSL

Urzędujący jeszcze prezydent płaci za błędy PiS, których ostatnio jest niemal tyle, co pod koniec rządów AWS czy SLD. Władza deprawuje, a władza absolutna najbardziej, dlatego rosnące szanse Rafała Trzaskowskiego traktuję jako dobrą prognozę. Formuła rządów prezydenta Dudy już się wyczerpała. W dodatku sam mówił o sobie, że nie jest prezydentem wszystkich Polaków, ale tylko głosujących na niego, nie jest więc w stanie przywrócić poczucia wspólnoty w kraju. Sondaże tylko potwierdzają trendy, że Polacy drugi raz nie dadzą się nabrać na obietnice bez pokrycia.

JACEK PROTAS, POSEŁ KO

Zmiana w sondażach jednoznacznie świadczy, że nasz kandydat na prezydenta Polski w zbliżających się wyborach, pan Rafał Trzaskowski, to świetny wybór. Jego dynamizm, umiejętność wsłuchiwania się w potrzeby Polaków i działanie bez tworzenia jakiegoś muru niedostępności wokół siebie są doceniane. To cechy, które powodują, że Rafał Trzaskowski jest w stanie nie tylko zmniejszać różnicę punktów wyborczych z obecnie urzędującym prezydentem, ale nawiązać równoprawną walkę o zwycięstwo. I dzięki temu i my odzyskujemy siły do działania. Teraz jest jasne, że możemy walczyć nie tylko o drugą turę, ale o zwycięstwo. **SK**

SPROSTOWANIE

W artykule autorstwa Stanisława Kryścińskiego, pt. „Przepisy są ważniejsze od ludzi", który ukazał się w „Gazecie Olsztyńskiej" w dn. 18.05.2020 r. pojawiły się nieścisłe i nieprawdziwe informacje, na temat obsługi klientki w oddziale PKO Banku Polskiego.
Nie jest prawdą, jakoby Bank odmówił dostępu do rachunku synowi klientki, który miał pełnomocnictwo do wspólnego rachunku rodziców i jakoby upoważnienie, które posiadał syn, było nieważne dlatego, że „minął termin jego aktualności". Nie jest też prawdą, że klientka zyskała dostęp do rachunku dopiero po rozmowie z dyrektorem oddziału.
Wadliwość pełnomocnictwa do dysponowania rachunkiem wspólnym nie pozwala bankom na przyjmowanie jakichkolwiek dyspozycji osoby, która się na takie pełnomocnictwo powołuje.

Powszechna Kasa Oszczędności Bank Polski SA

REDAKTORZY WYDANIA
Mirosław Wieczorek 89 539 76 40
Beata Brokowska 89 539 75 90
Artur Dryhynycz sport@gazetaolsztynska.pl

WYDANIE ONLINE internet@gazetaolsztynska.pl 89 539 74 83

REDAKTOR NACZELNY
Igor Hrywna

ZASTĘPCY REDAKTORA NACZELNEGO
Monika Nowakowska
Bartosz Orliński

GAZETAOLSZTYNSKA.PL
redakcja@gazetaolsztynska.pl
tel. 89 539 74 83

PRENUMERATA E-WYDAŃ
prenumerata@gazetaolsztynska.pl
89 539 76 63

REKLAMA W OLSZTYNIE
ul. Tracka 5
tel. 89 539 74 53, 89 539 77 77
reklama@gazetaolsztynska.pl

CENTRALNE BIURO OGŁOSZEŃ
ul. Partyzantów 28,
tel. 89 539 74 80, 81, 82

REDAKCJA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 611 46 00
gazeta@dziennikelblaski.pl

REKLAMA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 236 18 02, 55 611 46 01
reklamy@dziennikelblaski.pl

WYDAWCA
GRUPA WM Sp. z o.o.
ul. Tracka 5
10-364 Olsztyn

PREZES
Jarosław Tokarczyk

DRUK
Drukarnia Prasowa
GRUPY WM Sp. z o.o.
Olsztyn, ul. Tracka 7
tel. 89 539 74 21

NAKŁAD KONTROLOWANY
ZWIĄZEK KONTROLI DYSTRYBUCJI PRASY

Redakcja nie zwraca niezamówionych tekstów oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów w publikowanych listach i nadesłanych materiałach. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń. Wydawca zastrzega sobie prawo odmowy przyjęcia ogłoszenia sprzecznego z zasadami moralnymi lub prawem.

eprasa.pl 626d16588f

TELEPORADY ZASTĄPIĄ PORADNIE?

ZDROWIE Musimy się przyzwyczaić, że wizyta lekarska przez telefon będzie już normą. Stare czasy nie wrócą, a nowe dyktują nowe rozwiązania. Tylko czy na pewno będziemy w stanie wyzdrowieć na odległość?

Epidemia wywróciła nasze życie do góry nogami. Inaczej podchodzimy do wielu spraw. Przede wszystkim... rzadziej chodzimy do lekarza, bo możemy do niego zadzwonić. Teleporady zdecydowanie ułatwiły nam leczenie. Tylko czy taki sposób kontaktu z lekarzem wejdzie nam w krew na dłużej?

— Nigdy do głowy mi nie przyszło, że mogę leczyć się przez telefon. Ale koronawirus wszystko wywrócił do góry nogami. W czasie, gdy było najwięcej obostrzeń, przypadała mi wizyta u endokrynologa. Miałam już przy sobie komplet badań. Miałam się też tylko spotkać z lekarzem... ale przestał przyjmować osobiście. Byłam pewna, że wizyta mi przepadnie. Ale okazało się, że „spotkamy się przez telefon" — opowiada Marzena Nowak z Olsztyna.

— Gdy przyszedł ten dzień, nie mogłam sobie wyobrazić rozmowy. Zadzwoniłam o umówionej godzinie, ale lekarz nie odebrał. To tylko potwierdziło mój brak zaufania do takiego leczenia. Ale za chwilę lekarz oddzwonił. O wszystko wypytał, poprosił o podanie wyników badań, a na koniec wypisał receptę. Na szczęście są elektroniczne, więc mogłam ją już zrealizować — podkreśla.

I dodaje: — Nie spodziewałam się, że wszystko tak sprawnie pójdzie. Byłam bardzo zadowolona. W sumie takie spotkanie nie różniło się niczym od tego w gabinecie. Nie straciłam też czasu na dojazd ani na czekanie pod drzwiami. Byłam w domu, mogłam gotować obiad i nie martwiłam się, że mam akurat zupę na gazie, a muszę biec do lekarza. Oczywiście gdybym złamała nogę, rozmowa przez telefon nic by mi nie dała. Ale wizyty, które opierają się na wynikach badań i rozmowie, mogą śmiało odbywać się przez słuchawkę. Jest szybciej, wygodniej i bezpieczniej.

— Ja akurat miałem chorą nogę i musiałem chodzić do lekarza. Ale miałem pecha, bo doktor nie był mi w stanie pomóc. Noga cały czas puchła. Lekarz podczas każdej wizyty pochylał się nad nią i zmieniał leki. Nie pomagały, a wręcz potęgowały chorobę. Najlepsze, że po kilku wizytach lekarz nadal nie wiedział, co mi dolega. Ale nie doradził, żebym zmienił specjalistę — skarży się Tadeusz Poranek z Ostródy. — Na szczęście dowiedziałem się, że w Gdańsku przyjmuje świetny chirurg naczyniowy. W dodatku był z Olsztyna i miał też swój gabinet w Ostródzie. Udało mi się do niego dodzwonić. Wypytał mnie szczegółowo o dolegliwości i westchnął, że nie jest ze mną dobrze. Dlatego mimo wszystko musi mnie obejrzeć. Gdy pewnego dnia wracał z Trójmiasta do Olsztyna, umówił mnie w swoim ostródzkim gabinecie. Specjalnie go dla mnie otworzył! Zrobił mi USG nogi i... ocalił zdrowie. Bo zdiagnozował chorobę i przepisał właściwe leki. Przez czas epidemii mogłem się kurować w domu. I jestem mu bardzo wdzięczny.

Fot. Pixabay.com

Co trzeci z nas korzystał ze zdalnych wizyt lekarskich — przez internet lub telefon

Pani Marzena i pan Tadeusz nie byli jedynymi pacjentami, którzy kontaktowali się z lekarzami przez telefon. Z teleporady korzystało 30 proc. z nas. Blisko połowa przyznaje jednak, że nie chciałby korzystać ze zdalnego dostępu do leczenia po zakończeniu izolacji społecznej. To wyniki raportu „Zdalne wizyty lekarskie" zrealizowanego przez SW Research dla Procontent. Nie ukrywamy w nim, że nie mamy zaufania do diagnozy na odległość. Dlaczego?

Co drugi z nas uważa, że wizyta zdalna nie ma takiego samego charakteru jak zwykła wizyta. Brakuje przede wszystkim możliwości prawidłowego zbadania przez lekarza. Co trzeci z nas wskazuje, że miał trudności z przekazaniem lekarzowi, z czym ma problem. Co piąty natomiast uznał, że lekarz nie przeprowadził pełnego wywiadu. Doktorzy nie dysponowali też odpowiednim sprzętem i miejscem do odbycia wizyty online. Jednocześnie kilkanaście procent Polaków postanowiło radzić sobie na własną rękę. Najczęściej był to „dr Google" i wizyta w aptece.

— Miałam katar, ból głowy i gorączkę. Gdyby nie epidemia, umówiłabym się na wizytę. Ale moja przychodnia była zamknięta, a ja nie wiedziałam, co mam robić. Bo gdy dzwoniłam do lekarza, nikt nie odbierał. Dlatego wolałam pójść do apteki i kupić leki na własną rękę — podkreśla Aneta z Olsztyna. — Katar minął po kilku dniach, ale niesmak po dzwonieniu pozostał. Dlatego jestem przeciwna takim rozwiązaniom. Nie tylko dlatego, że nikt nie podniósł słuchawki, ale dlatego, że chory nie zawsze dokładnie wie, co mu dolega. Nie zawsze właściwie opowie o dolegliwościach. Być może powie za dużo, a czasem za mało. Nie po to lekarz się uczył, żeby przepisywać recepty na słowo honoru.

Większość teleporad (ponad 70 proc.) odbywało się w publicznej służbie zdrowia na NFZ. 30 proc. były to porady prywatne. A co załatwialiśmy przez telefon? W zasadzie wszystko: receptę, zwolnienie lekarskie, skierowanie do specjalisty, ale nie tylko. Potrzebowaliśmy też diagnozy. Przez telefon można ustalić bezpieczne leczenie, gdy złapiemy infekcje bakteryjne czy wirusowe. Telefonicznie można też monitorować pacjentów z chorobami przewlekłymi — na przykład z cukrzycą czy nadciśnieniem. Najważniejsze są tu pomiary domowe. Zamiast przynieść książeczkę pomiarów do gabinetu, teraz po prostu pacjent odczytuje ją przez telefon, a efekt jest taki sam. Przypomnijmy, że teleporady dotyczą lekarzy rodzinnych, ale również poradni specjalistycznych.

— W większości przypadków pacjenci powtarzają leki albo przedstawiają wyniki badań. Jeśli nic się nie dzieje, nie muszą przychodzić do lekarza. Teleporada oszczędza czas nie tylko pacjentowi, ale i lekarzowi. Dzięki niej też mniej się narażamy. Nie tylko na koronawirusa, ale i nie złapiemy grypy czy innych wirusów oddechowych i bakterii. Oczywiście, gdy jest taka potrzeba, lekarz decyduje o wizycie osobistej. Bo czasami taka jest niezbędna — mówi Maria Ołdziejewska, internistka z Olsztyna. — Część pacjentów, zwłaszcza starszych, nie akceptuje jednak teleporad. Musi zobaczyć lekarza. Nawet jeśli nic się nie dzieje, wizyta się odbywa. To nieuzasadnione marnowanie czasu. Takie przyzwyczajenia muszą się zmienić. Już nie będzie takich sytuacji, że natrafimy na kolejkę w przychodni. Że jeden pacjent będzie siedział na drugim. Covid jest z nami i nie wiadomo, jak długo z nami będzie. Dystans dwóch metrów musi być zachowany — przypomina.

I dodaje: — Niektórzy lekarze przyjmują nie tylko telefoniczne, ale i przez internet. Ja jeszcze nie stosuję wideorozmów, ale zapewne też je wprowadzę. Będę mogła zobaczyć pacjenta, chociaż trudniej już będzie go osłuchać czy zrobić mu ekg. Mimo wszystko jestem za utrzymaniem teleporad.

Większość teleporad, bo ponad

70 proc. odbywało się w publicznej służbie zdrowia na NFZ.

30 proc. były to porady prywatne

ADA ROMANOWSKA
a.romanowska@gazetaolsztynska.pl

REKLAMA

komunikat

WIN-I.747.1.4.2020

OBWIESZCZENIE

Zgodnie z art. 9q ust. 2 i 3 ustawy z dnia 28 marca 2003 r., o transporcie kolejowym (Dz.U. z 2019 r. poz. 710) i art. 113 § 1 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. – Kodeks postępowania administracyjnego (Dz.U. z 2020 r. poz. 256)

Wojewoda Warmińsko-Mazurski

podaje do publicznej wiadomości o wydaniu postanowienia z dnia 28 maja 2020 r. o sprostowaniu oczywistych omyłek pisarskich w decyzji nr K-1/2020 z dnia 23 stycznia 2020 r. o ustaleniu lokalizacji linii kolejowej dotyczącej realizacji inwestycji polegającej na wykonaniu robót budowlanych w obszarze infrastruktury kolejowej na stacji Ostróda w ramach projektu pn. „Prace na linii nr 353 na odcinku Jabłonowo Pomorskie – Iława – Olsztyn – Korsze".

Sprostowanie polega na zastąpieniu w orzeczeniu błędnie podanego numeru obrębu 0005 Ostróda dla działki 89/31 i działek powstałych w wyniku jej podziału właściwym numerem: 0008 Ostróda.

W związku z ograniczeniami w funkcjonowaniu Warmińsko-Mazurskiego Urzędu Wojewódzkiego w Olsztynie wynikającymi z ogłoszeniem na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej stanu epidemii informuję, że strony mogą w terminie 7 dni od daty podania do publicznej wiadomości niniejszego obwieszczenia zapoznać się z postanowieniem w powyższej sprawie w siedzibie Warmińsko-Mazurskiego Urzędu Wojewódzkiego w Olsztynie przy al. marsz. J. Piłsudskiego 7/9, 10-575 Olsztyn, wejście od al. marsz.J. Piłsudskiego w godzinach: poniedziałek-piątek 8.00-15.00, po uprzednim uzgodnieniu terminu poprzez kontakt e-mailowy: krzysztof.klimek@uw.olsztyn.pl bądź telefoniczny 89 5232620.

72920otbr-A-G

eprasa.pl 626d16588f

KONGRES PRZYSZŁOŚCI SPOTKAJMY SIĘ ONLINE!

09 06 2020

MODUŁ 1:
DOBRE PRAKTYKI SAMORZĄDOWE W CZASIE PANDEMII
GODZ.: 11:00-12:00

MODERATOR
Igor Hrywna – redaktor naczelny „Gazety Olsztyńskiej"

PRELEGENT
Gustaw Marek Brzezin
Marszałek Województwa Warmińsko-Mazurskiego

PRELEGENT
Tomasz Andrukiewicz
Prezydent Ełku

PRELEGENT
Maciej Wróbel
Z-ca Burmistrza Kętrzyna

PRELEGENT
Wojciech Karol Iwaszkiewicz
Burmistrz Giżycka

PRELEGENT
Daniel Zadworny
Wójt Gminy Dywity

MODUŁ 2:
ZDALNE ŻYCIE – NAUKA, PRACA I PROWADZENIE BIZNESU ONLINE!
GODZ.: 12:00-13:00

MODERATOR
Dr hab. **Piotr Gawliczek**, prof. UWM

PRELEGENT
dr hab. **Urszula Doliwa**, prof. UWM

PRELEGENT
Danuta Pietraszkiewicz

PRELEGENT
Justyna Kowalczys

MODUŁ 3:
WIRTUALNA BANKOWOŚĆ
– ROZWIĄZANIA Z ZAKRESU ZDALNEJ OBSŁUGI KLIENTA
GODZ.: 13:00-14:00

PRELEGENT
Dorota Seń
Dyrektor Biura Virtual Branch w BNP Paribas Bank Polska S.A.

KONGRES PRZYSZŁOŚCI

ORGANIZATOR
GRUPA WM

PATRONAT HONOROWY
MARSZAŁEK WOJEWÓDZTWA WARMIŃSKO-MAZURSKIEGO GUSTAW MAREK BRZEZIN

PARTNER
BNP PARIBAS

312200TBS-L-K

eprasa.pl 626d16588f

KTO CHCIAŁ UTOPIĆ PSA W RZECE?

ZWIERZĘTA Mieszkanka Działdowa zobaczyła wystającą z rzeki głowę psa. Zwierzę jeszcze żyło, resztkami sił piszczało, wzywając pomocy. Jego łapy były związane w reklamówce wypełnionej kamieniami. Suczkę udało się uratować. Trwa poszukiwanie oprawcy.

Pani Karolina wraz z mężem wybrała się na wycieczkę rowerową (w środę 27 maja). Zatrzymali się na mostku w Malinowie, wsi pod Działdowem. Nagle usłyszeli piszczenie. Jak się okazało, był to uwięziony w rzece pies. Ktoś bestialsko próbował go zabić.

— Na początku wydawało mi się, że słyszę piski ptaka. Dźwięk nie dawał mi jednak spokoju i postanowiłam sprawdzić, co się stało. Weszłam w głąb krzaków i zobaczyłam wystającą z rzeki głowę psa. Jego łapy były związane w reklamówce wypełnionej kamieniami. Pies resztkami sił piszczał, wzywał pomocy — wspomina pani Karolina. Małżeństwo nie mogło dostać się do psa, wezwało więc pomoc. Straż pożarna przyjechała błyskawicznie.

Jak poinformował nas rzecznik straży pożarnej mł. kpt. Damian Mackiewicz, strażacy wyciągnęli psa przy pomocy specjalnego narzędzia, które sami skonstruowali. Suczka, zanim trafiła do reklamówki z kamieniami, musiała zostać ogłuszona. Na jej pyszczku widoczne były krew i rany. Pies był wycieńczony i wyziębiony. Po akcji ratowniczej od razu przytulił się do pani Karoliny, która przez cały czas mówiła do psa.

Kiedy suczka doszła do siebie, okazało się że jest spokojna, nauczona komend, czystości. Szybko znalazła nowy dom. Przygarnęła ją Zuza Kowalczyk – kobieta o wielkim sercu. Nowa właścicielka suni zapewnia, że Dakota (tak nazwała ją Zuza) jest bardzo wdzięcznym, kochanym psem i nie opuszcza jej na krok. Obiecuje, że wynagrodzi psu zło, które go spotkało.

Fot. archiwum prywatne

Suczka resztkami sił prosiła o pomoc

Po wydostaniu z rzeki była wycieńczona

Nasza redakcja w Działdowie zaangażowała się w sprawę porzuconego psa. Za pośrednictwem naszej strony internetowej i fanpage'a na Facebook'u szukaliśmy właściciela psa. Informacje o próbie zamordowania zwierzęcia rozeszły się w błyskawicznym tempie. Nasz post dotarł do ponad miliona osób. Pomimo tego, prawie przez tydzień, nikt nie wskazał właściciela psa... Nowa właścicielka suczki utworzyła zbiórkę, z której pieniądze miały być przekazane osobie, która wskaże sprawcę. Pani Karolina, która znalazła Dakotę, zaangażowała się w tworzenie i druk plakatów oraz ulotek o nagrodzie. Plakatów nie zdążyliśmy powiesić, ponieważ właściciel znalazł się sam...

W poniedziałek (1 czerwca) na Facebook'u pojawił się post: „Witam serdecznie, piszę ten post z ogromnym wzruszeniem serca oraz łzami w oczach. Zacznę od tego, że zostawiłem swoją suczkę imieniem Perła w opiece swoim rodzicom. Kilka dni temu mama mi napisała, że z braku funduszy na wykarmienie mojego pieska (jak twierdzi moja mama) oddała Perełkę wśrodę tj. 27 maja na parkingu przy bazarze dziadkowi z dzieckiem - bez mojej zgody oraz jakiejkolwiek wiedzy - w ręce obcym ludziom. Perła to przyjazna suczka, brązowo-białej sierści, ma piękne, duże, czarne oczy. Bardzo dużo w życiu przeżyła razem ze mną (dwa lata temu znalazłem ją przywiązaną liną do drzewa w lesie, od tamtej pory byliśmy nierozłączni). Założenie tego postu jest takie, że po prostu chciałbym wiedzieć, czy Perła żyje w dobrej rodzinie, czy ma co jeść i czy jeszcze żyje. Kocham ją bardzo mocno i cierpię, gdy nie wiem, co może z nią się teraz dziać. Osoby, które mają jakiekolwiek informacje dotyczące mojej Perły, proszone są o kontakt. Pozdrawiam".

Fot. Zuza Kowalczyk

Dakota ma teraz kochający, bezpieczny dom

Były właściciel chciałby odzyskać suczkę, Zuza stanowczo mówi, że psa nie odda: – To już mój pies. Dakota czuje się w moim domu dobrze. Nie jestem opiekunką, jestem już właścicielką. W tym krótkim czasie bardzo się zżyłyśmy z sobą. Dbam o Dakotę, jak mogę, a ona nie opuszcza mnie na krok – mówi Zuza. Do tematu wrócimy.

Sprawą psa zajmuje się Komenda Powiatowa Policji w Działdowie. Przypominamy, że znęcanie nad zwierzętami jest przestępstwem, za które grozi do 3 lat pozbawienia wolności. W przypadku znęcania ze szczególnym okrucieństwem sprawcy grozi od 3 miesięcy do lat 5.

> POST „GAZETY DZIAŁDOWSKIEJ" O PRÓBIE UTOPIENIA PSA DOTARŁ DO PONAD MILIONA ODBIORCÓW.

Katarzyna Wiśniewska
k.wisniewska@gazetaolsztynska.pl

SZPITAL ZAKAŹNY WRACA DO NORMALNOŚCI PO EPIDEMII

Od poniedziałku 8 czerwca w szpitalu w Ostródzie będą już normalnie działać wszystkie oddziały. Do tej pory, jako zakaźny, przyjmował jedynie chorych zakażonych koronawirusem.

Ostródzki szpital, decyzją wojewody warmińsko-mazurskiego, jako jeden z pierwszych w Polsce, został przekształcony w jednoimienny i w całości dedykowany pacjentom zarażonym koronawirusem, którzy byli tu kierowani z całego regionu. Przez blisko trzy miesiące trafiło tu 2633 pacjentów, którzy przechodzili testy, wśród nich zakażenie koronawirusem potwierdzono u 96 osób. Pięciu pacjentów było w bardzo ciężkim stanie, czterech udało się uratować, jeden zmarł. W szpitalu odbyły się też trzy porody matek, u których było podejrzenie zakażenia koronawirusem.

Fot. Gazeta Ostródzka/bcl

Wszystkie oddziały w ostródzkim szpitalu będą działały od 8 czerwca

Od początku czerwca szpital działa już formalnie jako wielooddziałowy, ale pierwsze dni były organizacyjne – trzeba było przenieść sprzęt, przygotować sale dla innych pacjentów, niż zakażeni Covid-19, przeprowadzić drobne remonty. Wszystkie oddziały będą gotowe na przyjęcie pacjentów od 8 czerwca.

— Wciąż mamy zabezpieczone 63 łóżka dla chorych na Covid-19 — mówi Jacek Dudzin prezes szpitala w Ostródzie. — To 23 łóżka na oddziale zakaźnym, 30 na oddziale wewnętrznym i 10 na OIOM-ie dla pacjentów w ciężkim stanie, z możliwością podpięcia pod respirator.

Bo chociaż szpital przestał być placówką jednoimienną i zakażeń w naszym regionie jest niewiele, to wciąż jednak są takie przypadki.

Czas epidemii i wyłączenie szpitala dla innych pacjentów, niż zakaźni, spowodował zaległości w planowanych wcześniej badaniach.

— Teraz wszystko powoli wraca do normalności i rozpoczynamy pracę na wszystkich oddziałach i w naszych poradniach — dodaje Jacek Dudzin. — Pracownicy szpitala będą się kontaktować w sprawie zaległych badań, można też dzwonić do poradni w tej sprawie.

W ciągu ostatnich miesięcy, w czasie walki z epidemią koronawirusa, do ostródzkiego szpitala trafił sprzęt za ponad 7 mln złotych. Sprzęt jest już własnością szpitala i będzie służył teraz wszystkim pacjentom. Ponad 1,8 mln złotych przekazali darczyńcy, zarówno firmy, jak i osoby prywatne, którzy włączyli się w pomoc służbie zdrowia w czasie epidemii.

bcl

eprasa.pl 626d16588f

MIASTO POKAZAŁO SIĘ W LICZBACH

STATYSTYKI Ilu elblążan przyszło na świat w ubiegłym roku? Jak wiele par zdecydowało się na zawarcie małżeństwa? Te i inne najważniejsze informacje zawarte są w niemal 600-stronicowym raporcie o stanie Elbląg w 2019 roku.

Mam przyjemność już po raz drugi przedstawić państwu raport o stanie Elbląga. Opracowanie to w sposób rzetelny i kompleksowy prezentuje sytuację naszego miasta i pracę samorządu w 2019 roku. Znajdują się w nim informacje o naszej działalności, w oparciu o realizację polityki, programów, strategii oraz uchwał Rady Miejskiej. Opracowany materiał przedstawia wszystkie ważne obszary życia gospodarczego i społecznego. Jestem przekonany, że dostarczy on państwu wszelkich niezbędnych informacji na temat miasta i jego potencjału rozwojowego — podkreśla prezydent Witold Wróblewski.

Raport dostępny jest w Biuletynie Informacji Publicznej, my przedstawiamy zawarte w nim najciekawsze informacje dotyczące codziennego życia mieszkańców.

Powierzchnia Elbląga wynosi dokładnie 79,82 kmkw. Miasto wyróżnia korzystne położenie komunikacyjne. Gdańsk oddalony jest o 60 km, Olsztyn o 111,6, Malbork o 31,5, a Kaliningrad o 108,5 km.

Łączna liczba mieszkańców to 119 760, z czego 52,5 proc. stanowią kobiety, a 47,9 proc. mężczyźni. W ubiegłym roku w Elblągu urodziło się 816 dzieci, zmarło natomiast 1275 mieszkańców. Na zawarcie małżeństwa zdecydowało się 655 elbląskich par. W ubiegłym roku odbyło się 418 ślubów cywilnych i 237 konkordatowych. 250 par obchodziło w ubiegłym roku 50-lecie pożycia małżeńskiego. Nie wszystkim elbląskim parom tak dobrze się układa — w 2019 zarejestrowano 316 wyroków o rozwód i separację.

Elbląg liczy **119 760** mieszkańców, z czego **52,5** proc. stanowią kobiety, a **47,9** proc. mężczyźni

Elbląg wyróżnia korzystne położenie komunikacyjne. Gdańsk oddalony jest o **60** km, Olsztyn o **111,6** km, Malbork o **31,5** km, Kaliningrad o **108,5** km

Fot. Marek Lewandowski

W 2019 roku Elbląg znalazł się w pierwszej dziesiątce wyróżnionych w rankingu Pisma Samorządu Terytorialnego Wspólnota oraz Fundacji Naukowej Evidence Institute — „Miejsca sprzyjające edukacji". Elbląskie szkoły otrzymały w ubiegłym roku 74 nagrody i wyróżnienia. W mieście funkcjonuje 16 podstawowych szkół publicznych, 4 samodzielne licea ogólnokształcące, 7 zespołów szkół i jedna placówka kształcenia zawodowego i ustawicznego.

W liceach ogólnokształcących uczyło się 1988, a w technikach 2953 uczniów. Młodzież z tych szkół obowiązkowo uczy się dwóch języków. W liceach ogólnokształcących uczniowie, jako obowiązkowy pierwszy język obcy wybierali angielski, jako drugi obowiązkowy język obcy 40,4 proc. uczniów wybrało hiszpański, 28,8 proc. niemiecki, 15,8 proc. włoski, 8,7 proc. francuski, a 6,3 proc. rosyjski. W technikach uczniowie, jako obowiązkowy pierwszy język również wybierali angielski, jako drugi — 84,7 proc. — niemiecki i 15,3 proc. rosyjski. W szkołach branżowych I stopnia uczniowie uczą się obowiązkowo jednego języka obcego. 93,9 proc. uczniów wybrało język angielski a 6,1 proc. niemiecki.

Do egzaminu maturalnego w ubiegłym roku przystąpiło 960 absolwentów. Zdawalność wyniosła 88 proc., co oznacza, że była wyższa od średniego wskaźnika zdawalności w województwie warmińsko-mazurskim (85 proc.) i kraju (87,5 proc.).

W Elblągu działają dwie szkoły wyższe: Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa, w której kształciło się ogółem 1273 studentów, w Instytucie Politechnicznym — 142, Instytucie Informatyki Stosowanej im. K. Brzeskiego — 313, Instytucie Ekonomicznym — 480, Instytucie Pedagogiczno-Językowym — 338. Uczelnia dysponowała 121 miejscami w domach studenckich.

W Elbląskiej Uczelni Humanistyczno-Ekonomicznej kształciło się ogółem 1765 studentów, na Wydziale Administracji i Nauk Społecznych — 642, Wydziale Nauk o Zdrowiu — 1123.

W minionym roku łącznie 350 maluchów było pod opieką elbląskich żłobków. W 2019 w mieście funkcjonowało 21 przedszkoli, punkt przedszkolny, przedszkole specjalne i 10 oddziałów przedszkolnych w szkołach podstawowych prowadzonych przez miasto — łącznie chodziło do nich 2771 dzieci. Dodatkowo podopiecznymi placówek prowadzonych przez inne podmioty było 1317 przedszkolaków.

Elblążanie nie mogą narzekać na zbyt skromną liczbę obiektów sportowych — poza 66 szkolnymi bazami sportowymi mamy m.in. 2 hale widowiskowo-sportowe, 2 baseny, 4 boiska piłkarskie, lodowisko i kort tenisowy. Najchętniej korzystamy z Centrum Rekreacji Wodnej — 350 619 wejść, krytej pływalni przy ul. Robotniczej — 74 352 wejść, hali sportowo-widowiskowej przy Grunwaldzkiej — 46 552 uczestników i lodowiska Helena — 39 520 uczestników.

Na koniec pozytywna informacja związana z turystyką. Jak czytamy w raporcie, 2019 był rokiem rekordowym pod względem turystów, którzy odwiedzili Elbląg. Od 1 stycznia do 31 grudnia w punktach informacji turystycznej pojawiło się łącznie 48 223 osoby, w tym 7309 obcokrajowców.

Kamila Kornacka
k.kornacka@dziennikelblaski.pl

Dziennik Elbląski zawsze pod ręką. Zaprenumeruj e-wydanie: kupgazete.pl

REKLAMA

Prezydent Olsztyna

Na podstawie art. 1 i art. 7 ust. 16 ustawy z dnia 5 lipca 2018 r. o ułatwieniach w przygotowaniu i realizacji inwestycji mieszkaniowych oraz inwestycji towarzyszących (t.j. Dz.U. z 2020 r. poz. 219, 471)

informuję

o zamieszczeniu **modyfikacji wniosku o ustalenie lokalizacji inwestycji mieszkaniowej,** polegającej na budowie budynku mieszkalnego wielorodzinnego na działce nr 120, obr. 70, z niezbędnym zagospodarowaniem terenu, przebudową istniejącej sieci kanalizacji deszczowej oraz przyłączami kanalizacji deszczowej, kanalizacji sanitarnej, przyłączem wodociągowym, elektroenergetycznym oraz CO oraz inwestycji towarzyszącej realizowanej na zasadach ogólnych, zgodnie z przepisami ustawy Prawo budowlane, Ustawa o drogach publicznych, polegającej na remoncie chodnika na długości ul. Emilii Plater, po zachodniej stronie, przylegającej do terenu inwestycji, wraz z wymianą oświetlenia chodnika i ulicy na lampy LED, oraz korekcie formy skanalizowania ronda na skrzyżowaniu ul. Emilii Plater i Tadeusza Kościuszki zlokalizowanych na działkach nr: 62, obr. 70, 93, obr. 70, i 18/3, obr. 69, w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miasta Olsztyna **bip.olsztyn.eu.**

Zainteresowani mogą składać uwagi do wyżej wymienionej modyfikacji wniosku:
– w postaci papierowej na adres: Urząd Miasta Olsztyna, plac Jana Pawła II 1, 10-101 Olsztyn,
– za pomocą środków komunikacji elektronicznej, o których mowa w ustawie z dnia 18 lipca 2002 r. o świadczeniu usług drogą elektroniczną (Dz.U. z 2017 r. poz. 1219 oraz z 2018 r. poz. 650).

Uwagi należy składać do Prezydenta Olsztyna z podaniem imienia i nazwiska lub nazwy jednostki organizacyjnej i adresu w terminie 21 dni od dnia zamieszczenia wniosku na stronie Biuletynu Informacji Publicznej gminy, tj. do dnia 24 czerwca 2020 r.

Prezydent Olsztyna

72520otbr-A-G

REKLAMA

komunikat

Burmistrz Miasta Braniewa

informuje, że w siedzibie Urzędu Miasta Braniewa, ul. Kościuszki 111, oraz na stronie www.bip.braniewo.pl na okres 21 dni zostało wywieszone Zarządzenie nr 89/2020 Burmistrza Miasta Braniewa z dnia 1 czerwca 2020 r. w sprawie ogłoszenia wykazu nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży w drodze bezprzetargowej.

5120sezr-A-G

15720otbr-b-M

PONIEDZIAŁEK
dodatek praca.wm.pl

mp-otbr-7083

eprasa.pl 626d16588f

SĄ ZARZUTY DLA WYKŁADOWCY

SZCZYTNO W 2019 roku wykładowca Wyższej Szkoły Policji postrzelił podczas zajęć dwoje policjantów. Po roku śledztwa mężczyzna usłyszał zarzuty. 45-latek przyznał się do zarzucanych mu czynów. Grozi mu do trzech lat pozbawienia wolności.

Do wypadku — przypomnijmy — doszło 20 maja 2019 roku podczas szkolenia strzeleckiego. Był to kurs podstawowy, na którym młodzi policjanci uczą się, jak postępować z bronią. W trakcie zajęć doświadczonemu instruktorowi, wykładowcy w Wyższej Szkole Policji w Szczytnie, wypaliła broń. Pocisk trafił 29-letnią kobietę i 30-letniego mężczyznę.

Postrzeleni policjanci w szczycieńskiej szkole przechodzili kurs podstawowy. Są to policjanci w stopniu posterunkowych. Mężczyzna został ranny w brzuch, a kobieta w okolice biodra. Na miejsce wypadku wezwano natychmiast ratowników medycznych. Pacjenci zostali przewiezieni dwoma karetkami do szpitala wojewódzkiego i MSWiA w Olsztynie. Tam przeszli operacje. Tuż po operacji stan mężczyzny lekarze oceniali jako poważny.

Sprawą zajęła się szczycieńska prokuratura oraz Biuro Spraw Wewnętrznych. Tuż po zdarzeniu na jego miejscu pracowali policyjni technicy z Komendy Powiatowej Policji w Szczytnie. Zostały zabezpieczone wszystkie ślady i dowody w sprawie: dokumentacja zajęć, monitoring, broń. Przesłuchani zostali też też świadkowie tego zdarzenia.Przebadani zostali obaj instruktorzy, którzy prowadzili zajęcia i byli podczas zajęć na miejscu. Byli trzeźwi. Wykładowca po zdarzeniu został również przewieziony do szpitala, ponieważ zasłabł.

W trakcie operacji z ciała 30-latka lekarze wydobyli kulę. Pocisk został zabezpieczony. Podczas zajęć pistolet nie powinien być nabity. Kiedy jednak instruktor nacisnął spust, padł strzał.

Prokurator z Prokuratury Okręgowej w Olsztynie Krzysztof Stodolny stwierdził po zdarzeniu, że z zebranego materiału dowodowego wynika, że do wypadku doszło podczas „demonstrowania sposobu oddawania strzałów z broni typu glock. Został oddany (...) pojedynczy strzał. Pocisk trafił w biodro 29-letnią policjantkę, a następnie w brzuch 30-letniego policjanta" — informował po zdarzeniu prokurator Stodolny. I dodał, że wystrzał padł z broni trzymanej przez wykładowcę, doświadczonego oficera policji, który prowadził zajęcia.

Fot. Joanna Karzyńska

Wykładowcy WSPol, który podczas zajęć postrzelił dwójkę policjantów, grozi do trzech lat pozbawienia wolności

Po roku śledztwa 45-letniemu wykładowcy i...

— ...instruktorowi Wyższej Szkoły Policji w Szczytnie przedstawiono zarzut niedopełnienia obowiązków w zakresie posługiwania się bronią palną zgodnie z przepisami obowiązującymi w tego typu miejscach. Funkcjonariusz publiczny, który przekraczając swoje uprawnienia lub nie dopełniając obowiązków, działa na szkodę interesu publicznego lub prywatnego, podlega karze pozbawienia wolności do lat 3 — informuje Krzysztof Stodolny.

> ZOSTAŁ ODDANY POJEDYNCZY STRZAŁ. POCISK TRAFIŁ W BIODRO 29-LETNIĄ POLICJANTKĘ, A NASTĘPNIE W BRZUCH 30-LETNIEGO POLICJANTA.

I dodaje: — Podczas zdarzenia w szkoleniu brało udział 18 kursantów oraz drugi instruktor. Niedopełnienie obowiązków przez wykładowcę miało polegać m.in. na niesprawdzeniu, czy broń jest naładowana. Policjant oddał strzał w kierunku kursantów, raniąc dwójkę z nich i powodując obrażenia skutkujące naruszeniem czynności ciała na okres powyżej siedmiu dni. Podejrzany przyznał się do zarzucanych mu czynów i złożył obszerne wyjaśnienia. Nie potrafił jednak wyjaśnić, jak doszło do tego, że broń była naładowana.

Joanna Karzyńska
j.karzynska@gazetaolsztynska.pl

REKLAMA

przetarg

Spółdzielnia Mieszkaniowa „Jaroty" w Olsztynie
ul. Wańkowicza 9, tel. 89 543-55-03
ogłasza przetarg nieograniczony na

legalizację ciepłomierzy – 393 szt.

Termin realizacji zamówienia: 30.09.2020 r.

Informacje dotyczące przedmiotu zamówienia określa Specyfikacja Istotnych Warunków Zamówienia, którą należy odebrać w siedzibie Spółdzielni przy ul. Wańkowicza 9, pok. 17 (na pisemny wniosek istnieje możliwość przesłania specyfikacji e-mailem).
Oferty należy składać w zaklejonych kopertach do dnia 19.06.2020 r. do godz. 9.30 w sekretariacie Spółdzielni. Otwarcie ofert nastąpi w siedzibie Spółdzielni przy ul. Wańkowicza 9, pok. 2, w dniu 19.06.2020 r. o godz. 10.00.
Zastrzega się prawo swobodnego wyboru oferty lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

72020otbr-A-G

ogłoszenia drobne z „Gazety Olsztyńskiej" i „Dziennika Elbląskiego" w każdą SOBOTĘ drobniak.pl

mp-otbr-7109

REKLAMA

przetarg

OGŁOSZENIE O PRZETARGU

Spółdzielnia Mieszkaniowa „Kormoran" w Olsztynie, ul. Okulickiego 5 informuje, że dnia 18.06.2020 (czwartek) o godzinie 12.00 odbędzie się:

ustny przetarg nieograniczony w formie licytacji na pierwszeństwo zawarcia umowy o ustanowienie odrębnej własności lokalu mieszkalnego składającego się z pokoju z aneksem kuchennym, pokoju, łazienki z WC i przedpokoju o łącznej pow. użytkowej 40,90 m², położonego w Dywitach przy ul. Warmińskiej 18/20 (III piętro), do lokalu przynależne jest pomieszczenie (piwnica) o pow. użytkowej 3,44 m².

Przetarg odbędzie się w Sali Narad przy ul. Okulickiego 5 w Olsztynie (I piętro).

Cena wywoławcza: 196 762,00 zł.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest uprzednie wpłacenie wadium w wysokości **5 000,00 zł** na konto Spółdzielni w PKO BP SA O. Olsztyn Nr rachunku 83 1020 3541 0000 5902 0011 5519, do dnia **17.06.2020 roku**.
Wadium wpłacone przelewem winno znajdować się w dniu 17.06.2020 na koncie Spółdzielni.
Osobom, które nie wygrają przetargu, wadium będzie zwracane niezwłocznie po zakończeniu przetargu.

Postąpienie w przetargu wynosi **1 000,00 zł**.

Wylicytowaną cenę mieszkania należy wpłacić w terminie 14 dni od daty przetargu.
Brak wpłaty wylicytowanej ceny lokalu w podanym terminie, spowoduje przepadek wadium na rzecz Spółdzielni i cofnięcie decyzji o ustanowieniu odrębnej własności lokalu. Wadium ulega przepadkowi również w razie uchylenia się od zawarcia notarialnej umowy w wyznaczonym terminie.
Na wniosek wygrywającego przetarg, Zarząd Spółdzielni może wydłużyć termin wpłaty wylicytowanej kwoty, jednakże nie dłużej niż do dwóch miesięcy od daty przetargu.

Odrębna własność lokalu zostanie ustanowiona w terminie 30 dni od daty wpłaty wylicytowanej ceny przez wygrywającego przetarg. Wynagrodzenie notariusza za ogół czynności notarialnych dokonanych przy zawieraniu umowy oraz koszty sądowe w postępowaniu wieczystoksięgowym obciążą wygrywającego przetarg, na rzecz którego Spółdzielnia dokonuje ustanowienia własności lokalu.

Przetarg może być odwołany lub unieważniony bez podania przyczyny na każdym etapie bez prawa dochodzenia roszczeń od Spółdzielni.

Szczegółowe informacje o przetargu można uzyskać w Dziale ds. Administracyjno-Technicznych Spółdzielni, tel. 89 543-89-55.

71820otbr-A-G

REKLAMA

przetarg

Wyciąg z ogłoszenia
o ogłoszonym pierwszym przetargu ustnym ograniczonym
na nw. nieruchomość

WÓJT GMINY RYCHLIKI

podaje do publicznej wiadomości, że ogłoszony został pierwszy przetarg ustny ograniczony na nieruchomość gruntową, oznaczoną w ewidencji gruntów nr. 2/14, o powierzchni 2,0700 ha, niezabudowaną, położoną w obrębie geodezyjnym nr 0005 Krupin, arkusz mapy 2, gmina Rychliki, wpisaną do księgi wieczystej nr EL1E/00029021/5, prowadzonej w Sądzie Rejonowym w Elblągu VI Wydziale Ksiąg Wieczystych. Przedmiotowa nieruchomość jest nieruchomością rolną w rozumieniu ustawy z dnia 11 kwietnia 2003 r. o kształtowaniu ustroju rolnego (t.j. Dz.U. z 2019 roku poz. 1362 z późn. zm.). W związku z powyższym pisemne zgłoszenia do uczestnictwa w przetargu mogą składać wyłącznie rolnicy indywidualni w rozumieniu przepisów ustawy o kształtowaniu ustroju rolnego, zamierzający powiększyć gospodarstwo rodzinne (do 300 ha użytków rolnych), jeżeli zamieszkują w gminie Rychliki lub w gminie graniczącej z gminą Rychliki, którzy wpłacą wadium w wymaganej wysokości, w wyznaczonym terminie, miejscu i formie wraz z niezbędnymi załącznikami zgodnie z ogłoszeniem, i spełnią inne warunki podane w ogłoszeniu. Przetarg odbędzie się: w dniu 09.07.2020 r. o godz. 10.00 w Urzędzie Gminy w Rychlikach, pok. 4. Cena wywoławcza nieruchomości do przetargu: 224 334,00 zł netto (słownie: dwieście dwadzieścia cztery tysiące trzysta trzydzieści cztery złote netto). Do wylicytowanej w przetargu ceny doliczony zostanie należny podatek VAT, zgodnie z ustawą z dnia 11 marca 2004 roku o podatku od towarów i usług (t.j. Dz.U. z 2020 roku poz. 106 z późn. zm.). Wadium w wysokości 25 000,00 zł należy wpłacić do dnia 3.07.2020 r. w kasie Urzędu Gminy lub na rachunek bankowy UG nr 95 8313 0009 0000 0374 3000 0030. Pisemne zgłoszenie uczestnictwa w przetargu wraz z wym. w ogłoszeniu dokumentami należy złożyć do dnia 3.07.2020 roku do godz. 14.00. Ogłoszenie o przetargu umieszczone zostało na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Gminy w Rychlikach, na tablicy ogłoszeń sołectw Krupin – Kiersity, Protowo. Treść ogłoszenia do pobrania ze strony internetowej BIP Rychliki: http://rychliki-ug.bip-wm.pl/public/ i strony Gminy Rychliki: www.rychliki.pl. Szczegółowe informacje dotyczące przetargu można uzyskać w Urzędzie Gminy w Rychlikach, pok. nr 2A, tel. (055) 248-81-50 wew. 29 (w godzinach pracy urzędu 7.15-15.15 od poniedziałku do piątku). Nieruchomość można oglądać w godzinach pracy urzędu, po wcześniejszym telefonicznym uzgodnieniu.

28920see1-A-G

eprasa.pl 626d16588f

PRZEPRASZAM I OBIECUJĘ POPRAWĘ

EŁK\\\ W miniona środę ełccy radni przegłosowali kontrowersyjny system naliczania opłat za śmieci. Dziś część radnych wycofuje się z poparcia dla uchwały. Czy mogli podjąć taką decyzję wcześniej i zapobiec uchwaleniu kontrowersyjnej uchwały?

Obowiązek segregacji odpadów wbrew pozorom nie jest niczym nowym. O tym, że ełczanie — podobnie jak wszyscy Polacy — od 1 czerwca będą musieli segregować odpady na pięć frakcji pisaliśmy wielokrotnie. Dużą niewiadomą do 27 maja był system naliczania opłat. Dotychczas obowiązywał ten uzależniony od liczby mieszkańców. Prawdopodobnie zdecydowana większość ełczan spodziewała się, że taki system dalej będzie obowiązywał. Tak się jednak nie stało.

W prezydenckim projekcie pojawił się zapis mówiący o naliczaniu opłat od gospodarstwa domowego. Największą zaletą takiego systemu jest jego szczelność. Dużo łatwiej jest bowiem stwierdzić urzędnikom, czy pod danym adresem ktoś mieszka czy też nie. Jeśli tak, to opłata jest naliczana. Jeśli nie, to nie.

Zaproponowany i przyjety system, jak pokazały poniedziałkowe protesty przed ełckim ratuszem, nie spotkał się ze akceptacją wielu ełczan. Zwłaszcza emerytów prowadzących jedno lub dwuosobowe gospodarstwa domowe. Czy takiej sytuacji można było uniknąć? Wydaje się, że tak.

W ełckiej radzie miasta zasiada 23 radnych. 11 z nich to członkowie Dobra Wspólnego, stowarzyszania popierającego prezydenta Tomasza Andrukiewicza. Pozostałych 12 to radni opozycyjni — Koalicji Obywatelskiej i Lewicy oraz Prawa i Sprawiedliwości.

Fot. kadr z filmu

Piotr Karpienia: Rozmawiałem z mieszkańcami. Zmieniłem zdanie. Przyjęty system jest niesprawiedliwy

Jak zagłosowali miejscy radni? 11 radnych Dobra Wspólnego poparło projekt prezydencki. Spośród pozostałych 12 radnych, 10 — z PiS i KO-L — zagłosowało przeciw. Jeden z KO-Lewica wstrzymał się od głosu (Adam Dobkowski), kolejny był nieobecny (Idzi Podwojski), mimo że w niektórych wcześniejszych głosowaniach brał udział. Czy gdyby wszyscy opozycyjni radni wzięli udział w głosowaniu udałoby im się zablokować prezydencki projekt uchwały? Z arytmetyki wynika, że tak.

Po fali krytyki część radnych Dobra Wspólnego wycofuje się ze swojego wcześniejszego stanowiska. Radny Piotr Karpienia nagrał filmik, w którym przeprasza i obiecuje poprawę.

— Przez ostaniach kilka dni rozmawiałem z mieszkańcami. Zmieniłem zdanie. Przyjęty system jest bardzo niesprawiedliwy. Jedna samotna osoba nie wyprodukuje tyle śmieci co 5-, 6-osobowa rodzina. System od mieszkańca wydaje się dużo sprawiedliwszy — zauważa radny Karpienia. — Chciałbym przeprosić mieszkańców, którzy mogli się poczuć urażeni. W tym systemie obciąża się ludzi samotnych. Terazi wybierzemy system sprawiedliwszy, ale pewnie droższy.

> TRWAJĄ PRACE NAD NOWYM SPOSOBEM NALICZANIA OPŁAT. MAJĄ BYĆ PRZEDSTAWIONE DWIE PROPOZYCJE.

— Składam wyrazy szacunku za postawę jako człowiek i jako wiceprzewodniczący Rady Miasta. Nie mylą się tylko ci, którzy nic nie robią, zatem każdy ma prawo zmienić zdanie, szczególnie w słusznej sprawie — napisał Rafał Karaś, radny PiS, który głosował przeciwko prezydenckiemu projektowi uchwały.

Zgodnie z zapowiedziami złożonymi podczas protestu przez prezydenta Tomasza Andrukiewicza trwają prace nad nowym sposobem naliczania opłat. Mają być przedstawione dwie propozycje. Czy zaproponowane rozwiązania będą sprawiedliwsze? Być może tak. Ale na pewno nie dla wszystkich. Ocenią to mieszkańcy.

Czy dzięki nowemu systemowi opłaty będą niższe? Raczej nie. Jeśli zostanie wybrany system naliczania opłat uzależniony od liczby mieszkańców w danym gospodarstwie domowym, zyskają gospodarstwa jedno i dwuosobowe. Pozostałe rodziny czekają podwyżki. Czy uda się tak podzielić podwyżki, żeby równomiernie odczuli je wszyscy ełczanie?

Paweł Tomkiewicz
p.tomkiewicz@gazetaolsztynska.pl

OD AUTORA:
Ekologia i ekologiczne rozwiązania kosztują. Problem w tym, że ktoś będzie musiał wziąć na siebie krytykę. Bo niezadowolonych będzie sporo. Trzeba powiedzieć sobie jasno: nie da się zadowolić wszystkich. A krytyki nikt nie lubi. Czy winny będzie prezydent miasta, radni Dobra Wspólnego, radni Koalicji Obywatelskiej i Lewicy, radni Prawa i Sprawiedliwości? Na razie oberwało się prezydentowi i Dobru Wspólnemu. Czy uda się radnym z różnych opcji wypracować wspólną propozycję naliczania opłat? Byłoby to idealne rozwiązanie. Ale tak raczej się nie stanie...

STRAŻ GRANICZNA PRACUJE JUŻ W NOWYM BUDYNKU

Choć inwestycja jeszcze nie została zakończona, to Straż Graniczna od tygodnia funkcjonuje już w nowym miejscu. 1 czerwca zburzono stary, wysłużony budynek.

Inwestycja nie jest jeszcze zakończona, jednak funkcjonariusze SG mogli w ubiegłym tygodniu przenieść się do nowej siedziby po otrzymaniu decyzji, która zezwala na użytkowanie przed wykonaniem wszystkich prac budowlanych — poinformował Zbigniew Lenart, komendant Straży Granicznej w Elblągu.

I dodaje: — Samo przeniesienie każdej instytucji to nie tylko przemieszczenie stanowisk pracy, ale przede wszystkim przygotowanie teleinformatyczne, elektryczne, wodno-kanalizacyjne... Wymagało to zatem skoordynowania działań wielu podmiotów, ale wszystko przebiegło sprawnie, bez przerw w funkcjonowaniu placówki.

Fot. na

Zasadnicza część inwestycji została już zrealizowana.

— Funkcjonariusze mają do dyspozycji bardzo dobre warunki lokalowe na powierzchni ok. 1700 mkw. — powidział komendant. — Warunki pracy oczywiście są nieporównywalnie lepsze niż dotychczas, a poprawią się jeszcze po zakończeniu budowy. Do wykonania i uzupełnienia pozostała jeszcze m.in. wymiana wyposażenia, budowa garaży i kojców dla psów. Termin zakończenia wszystkich prac i odbiorów został przewidziany na III kwartał tego roku.

Przypomnijmy. Inwestycja została podzielona na dwa etapy. Pierwszy obejmował budowę obiektu głównego oraz przylegającego garażu z 4 stanowiskami na auta osobowe oraz jednym do garażowania łódki. Drugi etap to wyburzenie starego budynku. Kolejne zadanie polegać ma na budowie garażu z 4 stanowiskami na auta osobowe i jednym na Schengenbus oraz dwóch kojców dla psów. Zgospodarowany zostanie również teren wokół budynku.

Jak teraz wygląda praca funkcjonariuszy? Pierwszy kontakt z placówką odbywa się w miejscu obsługi interesantów. Urzęduje tu służba dyżurna, która kieruje do odpowiednich komórek: postępowań karnych, wykroczeń i cudzoziemców.

— To jest jeden z lepszych tego typu budynków w skali kraju — podkreślił komendant.

1 czerwca wyburzono budynek, który służył funkcjonariuszom wiele lat.

— To był stary budynek, a dzięki nowemu obiektowi poprawią się warunki obsługi osób, które przypływają do portu. Wszystkie czynności graniczne powinny być przyspieszone i będą odbywać się w warunkach o standardach unijnych — dodał Zbigniew Lenart. **na**

eprasa.pl 626d16588f

SZLAK ŚWIĘTEJ WARMII

Projekt Powiatu Olsztyńskiego realizowany we współpracy z Gazetą Olsztyńską

RYS HISTORYCZNY WARMII

Warmia (łac. Varmia, niem. Ermland) – jedna z krain historycznego dawnych ziem Prusów znajdująca się w województwie warmińsko-mazurskim. Odpowiada obszarowi dominium biskupów warmińskich w granicach państwa zakonu krzyżackiego (w latach 1243-1464), a następnie biskupiego Księstwa Warmińskiego w obrębie Korony Królestwa Polskiego (w latach 1464-1772). Po I rozbiorze Warmia weszła w skład państwa niemieckiego, a w 1945 roku wróciła do Polski.

Tereny te od starożytności zamieszkiwane były przez plemiona Prusów. Nie tworzyli oni jednak jednorodnego państwa ze scentralizowaną władzą suwerena. Byli przede wszystkim wspólnotą religijno-kulturową, spajaną przez wspólne pochodzenie, sąsiedztwo, język i wierzenia. Na tej podstawie tworzyli większe związki terytorialne – „plemiona" zajmujące określone territoria (lub terrula). Na początku XIII wieku było ich około dziesięciu i około dwudziestu innych ziem, które były poza ich (umownymi) granicami. Prusowie trudnili się uprawą roli, hodowlą bydła, łowiectwem, handlem, ale także i wojaczką.

Ich najazdy na Polskę skłoniły księcia Konrada I Mazowieckiego do wezwania w marcu 1226 roku na pomoc rycerzy Zakonu Szpitala Najświętszej Marii Panny Domu Niemieckiego w Jerozolimie. Krzyżacy mieli zapewnić spokój na granicach jego księstwa, a także rozpocząć dzieło chrystianizacji tego pogańskiego ludu.

Jednak początki chrześcijaństwa w Prusach sięgają czasów wcześniejszych – końca X wieku. Związane są z nieudaną pokojową misją ewangelizacyjną, jakiej podjął się wówczas czeski duchowny, biskup praski św. Wojciech: Przyczyną naszej podróży jest wasze zbawienie, abyście – porzuciwszy głuche i nieme bałwany – uznali Stwórcę naszego, który jest jedynym Bogiem i poza którym nie ma innego boga; abyście, wierząc w imię Jego, mieli życie i zasłużyli na zażywanie w nagrodę niebiańskich rozkoszy w wiecznych przybytkach. Zabity przez Prusów 23 kwietnia 997 roku w okolicach obecnej wsi Święty Gaj, stał się męczennikiem. W roku 999 papież Sylwester II uznał bpa Wojciecha za świętego. Z czasem stał się jednym z trzech głównych katolickich patronów Polski.

W roku 1009 z podobną misją wyruszył niemiecki mnich św. Brunon z Kwerfurtu, który również zginął z rąk pogan. Plemiona pruskie długo opierały się chrystianizacji.

Dopiero w XIII wieku na nowo podjęto akcję misyjną na tych terenach. Uczynili to cystersi z klasztoru w Łeknie. Na czele ich misji stanął św. Chrystian, którego papież Innocenty III mianował w 1216 roku pierwszym biskupem Prus. Chciał nie tylko chrystianizacji tych terenów, ale także utworzenia w Prusach państwa biskupiego, zależnego bezpośrednio od Stolicy Apostolskiej. Na przeszkodzie realizacji tych planów stanął zbrojny opór plemion pruskich, a po 1226 roku także działalność Krzyżaków. Rycerze–zakonnicy, niezależni od jurysdykcji biskupa pruskiego, stanowili dla niego poważną konkurencję, bo również myśleli o niezależnym państwie, tyle że zakonnym. Ostatecznie, z pomocą legata papieskiego Wilhelma z Modeny, szybko zdominowali założone przez św. Chrystiana w 1228 roku w Dobrzyniu misjonarskie Zgromadzenie Braci Rycerzy. I tą drogą udało im się przejąć kontrolę nad krucjatą w Prusach.

Kawalerowie Najświętszej Marii Panny, wspierani przez zachodnioeuropejskie rycerstwo, prowadzili ewangelizacje zbrojne. Systematycznie podbijali ziemie pruskie, żelazem i ogniem zmuszając ich ludność do przyjmowania chrześcijaństwa. I to oni też wkrótce utworzyli własne, unikalne w skali europejskiej państwo.

Erygowana w 1243 roku przez papieża Innocentego IV diecezja warmińska wraz z innymi diecezjami pruskimi: chełmińską, pomezańską i sambijską podporządkowanymi metropolii Prus, Inflant i Estonii ze stolicą w Rydze, przez kilkaset lat wchodziła w skład państwa krzyżackiego. Położona pośrodku ziem pruskich otrzymała nazwę pochodzącą od zamieszkałego tu staropruskiego plemienia Warmów.

Jej granice z początku zakreślono bardzo ogólnie: Od zachodu Zalew Wiślany, od północy rzeka Pregoła, od południa jezioro Drużno, a stąd rzeka Passaluk [Pasłęka] w kierunku wschodnim, aż do granicy litewskiej – jak to określił legat papieski Wilhelm, biskup Modeny, który w imieniu Ojca Świętego dzielił tę krainę. Ustalone ostatecznie dopiero wiosną 1375 roku – nadal łatwiej było wyrysować na mapie, niż opisać. Były one sztuczne. Jedynie rzeka Pasłęka i częściowo Zalew Wiślany stanowiły granice naturalne.

Na mapie terytorium to, zajmujące ok 4,5 tys. km2, tworzyło w przybliżeniu trójkąt, którego południową podstawę wyznaczały miasta Olsztyn, Biskupiec i Reszel. Na północy wieńczyły go: Frombork i Braniewo. Obejmowało ziemię co najmniej czterech pruskich plemion. Wspomnianych Warmów na północy, środkowa część (Dobre Miasto, Orneta) przynależała do Pogezanii, okolice dzisiejszego Reszla to Barcja, a południe stanowiła Galindia. Od 1350 roku stolicą biskupstwa był Lidzbark Warmiński.

Od swego powstania przez 223 lata, czyli do drugiego pokoju toruńskiego w 1466 roku, Warmia znajdowała się pod zwierzchnictwem państwa krzyżackiego. Wprawdzie biskup i kapituła posiadali odrębne dominium – posiadłości ziemskie, ekonomicznie niezależne od zakonu, to jednak respektowali oni zwierzchnią władzę polityczną Krzyżaków, do których należała polityka zagraniczna, ustawodawstwo państwowe i ściąganie podatków na cele ogólne.

Nie posiadali natomiast prawnych podstaw do zwierzchności militarnej na terytorium biskupstwa, zaś wszelkie akcje zbrojne podejmowane wespół przez pana Warmii i Wielkiego Mistrza wynikały jedynie ze zwyczaju. Wiązało się to również z tym, iż poddani biskupa i kapituły nie byli zobowiązani do służby wojskowej w armii krzyżackiej. Jednak w praktyce kontrolowali oni i sprawy wojskowości na terenie dominium przez „swoich" wójtów, których, co prawda, powoływali sami biskupi, ale aż do połowy XV wieku rekrutowali się wyłącznie spośród członków Zakonu.

To, do pierwszego rozbioru Rzeczpospolitej w 1772 roku, suwerenne „księstwo" pierwszy biskup Warmii Anzelm podzielił na dziesięć komornictw, z których trzy: olsztyńskie, melzackie (pieniężnieńskie) i fromborskie przeznaczone zostały na utrzymanie i zarządzane były przez powołaną w 1260 roku Warmińską Kapitułę Katedralną, która miała swoją siedzibę we Fromborku. Pozostałymi siedmioma, z siedzibami w miastach: Barczewo, Braniewo, Dobre Miasto, Jeziorany, Lidzbark Warmiński, Orneta i Reszel, zarządzał książę-biskup rezydujący w Lidzbarku.

Wybierany był zawsze (przynajmniej formalnie) z grona szesnastu fromborskich kanoników. Od 1479 roku mógł to być już jednak tylko kanonik „miły królowi", a od 1513 roku praktycznie to polski monarcha wskazywał tego, kto spośród nich obejmie tron biskupi.

W 1464 roku biskup Paweł Legendorf wypowiedział Zakonowi wojnę, tym samym opowiedział się po polskiej stronie konfliktu nazwanego później wojną trzynastoletnią. Dlatego też był i jednym z sygnatariuszy II pokoju toruńskiego, na mocy którego Warmia, która chociaż stała się częścią polskiej monarchii, nadal

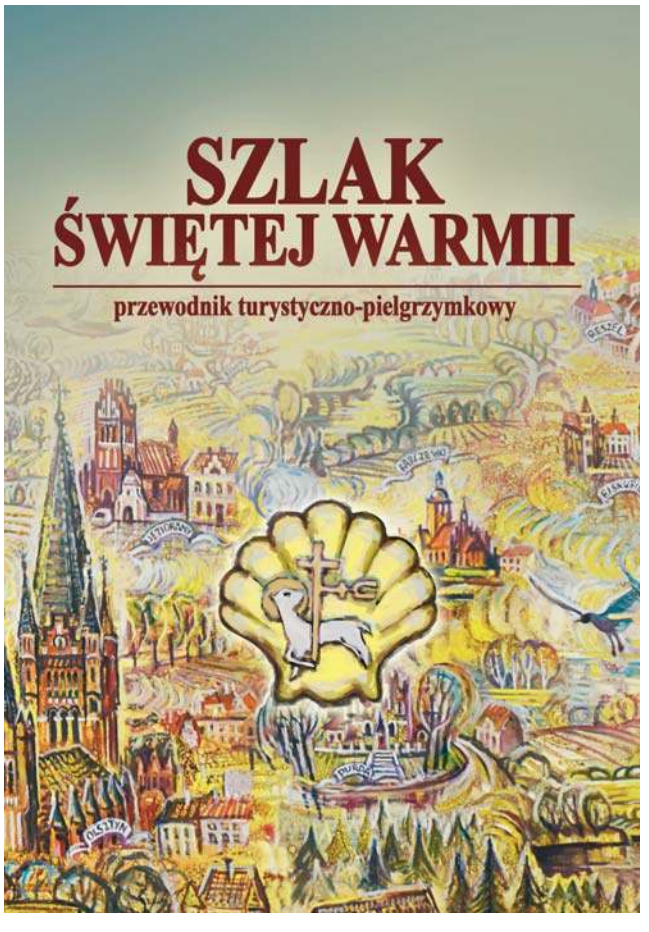

eprasa.pl 626d16588f

pozostała w dużym stopniu niezależnym podmiotem politycznym. Jej biskup stał się senatorem Rzeczypospolitej, zasiadającym w Senacie na eksponowanym, szóstym miejscu, zaraz po biskupie płockim.

Władztwo biskupów warmińskich utrzymywało silną pozycję polityczną oraz kościelną w Królestwie Polskim i w Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Hierarchowie warmińscy kilkakrotnie otrzymywali kapelusze kardynalskie, co było zwykle przywilejem Krakowa i Gniezna. O randze Warmii świadczy obecność wśród jej biskupów: Stanisława Hozjusza – uczestnika soboru trydenckiego, Andrzeja Batorego – królewskiego bratanka czy Jana Alberta Wazy – syna króla Zygmunta III.

Rządzenie Warmią polegało na współpracy biskupów z kapitułą, bowiem w swych komornictwach posiadali takie same prawa i wypełniali te same obowiązki władzy zwierzchniej. Zakładali wsie i miasta, wystawiali przywileje na młyny, tartaki, papiernie, folusze. Kapituła jednak w dysponowaniu ziemią zyskała przewagę nad biskupem, gdyż musiał on z nią uzgadniać ważniejsze transakcje gospodarcze. [...] Relacje między kapitułą a biskupem regulowały artykuły zaprzysiężone. Tworzyły one zbiór warunków, których pod przysięgą musiał przestrzegać każdy nowo wybrany biskup. W artykułach nie tylko wpisano obronę całości warmińskiego terytorium, obowiązek strzeżenia granic, ale też biskup bez zgody kapituły nie mógł wypowiadać wojny ani zawierać pokoju. Zobowiązywał się pod przysięgą strzec przywilejów warmińskiego Kościoła, po bratersku odnosić się do kanoników, obsadzać urzędy prawdziwymi indygenami pruskimi i nie mógł nakładać podatków. W praktyce wyglądało to różnie, nie obywało się bez rywalizacji, także sporów, a niekiedy też i dość ostrych konfliktów.

Po całkowitym zajęciu ziemi Prusów przez Krzyżaków i spacyfikowaniu rdzennej ludności kolonizacja tych terenów opierała się na napływającym znad Renu żywiole niemieckim oraz Polakach przybywających tu z sąsiedniej ziemi chełmińskiej i Mazowsza. Osiedlali się oni głównie w południowej części Warmii, w okolicach Olsztyna, Barczewa i Biskupca, w rejonach wyludnionych z powodu powstań Prusów, napadów Litwinów, licznych wojen polsko-krzyżackich oraz innych konfliktów, wybuchających raz po raz epidemii.

Wsie warmińskie były zdominowane przez ludność chłopską wywodzącą się z polskich grup etnicznych oraz plemion dawnych Prusów, które uległy szybkiej polonizacji. Miasta przedstawiały mozaikę etniczną głównie kultury niemieckiej.

Na Warmii znajdowało się blisko pół tysiąca wiosek, z których te najwcześniejsze powstały na północy. W miarę kolonizacji tych terenów osadnictwo obejmowało środkowe, potem południowe rejony krainy. Oprócz wymienionych miast – siedzib rządców poszczególnych komornictw – jeszcze w XIV wieku założono także Biskupiec i Bisztynek.

Granice jurysdykcji kościelnej Jego Przewielebności Księcia Biskupa Warmińskiego (XBW), który jako najważniejszy duchowny był odpowiedzialny za swój kraj i diecezję w kwestiach polityki oraz bezpieczeństwa zewnętrznego, sięgały daleko poza obszar jego władzy świeckiej nad dominium. Jego władza kościelna rozciągała się od Elbląga na zachodzie, aż po rzekę Pregołę, na terenie krzyżackiej części Prus na wschodzie.

Po kolejnej wojnie polsko-krzyżackiej (1519-1521), w 1525 roku, na mocy tzw. hołdu pruskiego – traktatu pokojowego zawartego między królem polskim Zygmuntem I Starym a Wielkim Mistrzem Zakonu Albrechtem Hohenzollernem – Prusy krzyżackie zostały sekularyzowane. Jako świeckie księstwo stały się lennem Królestwa Polskiego. Jego władca przeszedł na luteranizm i już jako Albert Książę w Prusiech (dux Prussiae) rządził pierwszym w świecie państwem protestanckim.

Konwersja Albrechta/Alberta sprawiła, że biskupstwo warmińskie utraciło jurysdykcję kościelną nad wiernymi na całym terytorium dawnych ziem krzyżackich, poddanych obecnie władzy duchowej biskupów-innowierców. W ten sposób tylko jedna trzecia ówczesnych Prus została przy katolicyzmie. A i ten „stan posiadania" kościoła rzymskiego mógł ulec radykalnemu zmniejszeniu, zważywszy na gwałtowne szerzenie się wówczas reformacji w miastach, szczególnie zaś w pruskich grodach Pomorza: Elblągu, Toruniu, Gdańsku. Władca Prus Książęcych, z trzech stron otaczających Warmię, był naturalnym protektorem protestantyzmu i jego wyznawców nie tylko z Polski, ale z całej Europy.

Warmia pozostała jednak przy katolicyzmie, a za sprawą biskupa Stanisława Hozjusza także silnym ośrodkiem kontrreformacji. W 1566 roku w związku z sekularyzacją arcybiskupstwa ryskiego, diecezja – jako jedyna w królestwie, poddana została bezpośrednio zwierzchności kościelnej Stolicy Apostolskiej, z pominięciem polskiej metropolii gnieźnieńskiej.

W granicach Rzeczypospolitej pozostawała aż do I rozbioru Polski. Wówczas to – w roku 1772 – stała się częścią monarchii pruskiej, państwa wyrosłego z Księstwa Pruskiego. Kraina przestała być, cieszącym się autonomią, udzielnym księstwem. Jej biskupi utracili zarówno władzę świecką, jak i kościelną. Terytorialnie została włączona do Kamery Wschodniopruskiej w Królewcu. Istniejące komornictwa przekształcono w obwody domenalne. Pomimo tego jej mieszkańcy – tak Niemcy, jak i Polacy – jeszcze przez wiele lat czuli przywiązanie do dawnych związków z Polską, w czym zresztą władze pruskie przez dłuższy czas nie przeszkadzały.

Dopiero w XIX wieku, po wojnach napoleońskich, wraz z rozbudzaniem się w całej Europie świadomości narodowej (m.in. dzięki filozofom niemieckim), nastąpiły zmiany w stosunku pruskiego rządu do Warmiaków. W latach 30. XIX wieku, dążąc do całkowitej germanizacji wszystkich ziem królestwa, usunięto ze szkół język polski. Język niemiecki wprowadzono jako urzędowy.

Mieszkańcy południowej Warmii, stanowiący w znacznej mierze żywioł polski, zasadniczo przejawiali tendencje lojalistyczne wobec państwa pruskiego – z czasem Cesarstwa Niemieckiego. Niemniej, szczególnie na wsi, cały czas podtrzymywana była odrębność narodowa i kulturowa, oparta na katolickiej tradycji tych ziem.

Tym przede wszystkim różnili się od Mazurów, jak z czasem zaczęto nazywać mieszkańców południowo-wschodnich Prus Wschodnich. Byli to w głównej mierze potomkowie polskich osadników z Mazowsza („Mazur" – człowiek z Mazowsza), którzy ulegli wymieszaniu z pozostałościami ludności pruskiej oraz kolonistami z Rzeszy. Była to społeczność luterańska, charakteryzująca się dużą religijnością, posługująca się własną gwarą, będącą odmianą dialektu mazowieckiego języka polskiego (Biblia i wiara i język ojczysty / Ubogich Mazurów to skarb wiekuisty), wypieraną od połowy XIX wieku przez język niemiecki. Tworzyli mieszaninę kultury polskiej i niemieckiej, chociaż przez długi czas nie wykształcili w sobie poczucia przynależności do żadnej z tych nacji. Silna natomiast była ich więź ze swoją małą ojczyzną: Ôjcÿzna to nasá, te wodÿ, tén las / Niech zÿjo Mazurÿ, tén kraj pełen kras!

Niemieckość została im narzucona na przełomie XIX i XX wieku przez władze pruskie, które starały się upowszechnić mit mówiący, że jeżeli Polak musi być katolikiem, to ewangelik – Niemcem.

Nierozumienie historii oraz procesów społecznych mających miejsce na tych terenach, sprawiły, że po II wojnie światowej wszystkich nie niemieckojęzycznych autochtonów zamieszkujących te polskie Ziemie Odzyskane w Prusach Wschodnich zaczęto określać jako Mazurów, a tereny te – Mazurami.

Fot. Zbigniew Woźniak

Tak już w połowie grudnia 1945 roku w wierszu Warmia czy Mazury pisał o tym warmiński poeta, publicysta i działacz społeczny Alozy Śliwa:

Gdym powrócił na Warmię
Dziw mnie spotkał – jako żyję.
Na Warmię przyjechałem,
A Mazury tu zastałem.

Lecz gdzie wzrok mój rzucę – wszędzie,
Czy w gazecie, czy urzędzie,
Wszystko głosi – nawet mury,
Że tu teraz są Mazury...

Chociaż różnili się wyznaniem, Mazurzy i Warmiacy wierzyli więc w tego samego Boga i modlili się do Niego równie żarliwie, chociaż w trochę innej polskiej mowie. „Językiem ojczysty" tych drugich była bowiem gwara warńijska.

Badacze zaliczają ją również do dialektu mazowieckiego, choć jej podstawą były gwary chełmińsko-dobrzyńskie, uznawane za składowe dialektu wielkopolskiego. Bo właśnie z tych ziem pochodzili przede wszystkim osadnicy kolonizujący południową Warmię. Poza tym znalazło się w niej sporo zapożyczeń z języka niemieckiego, dominującego w północnej i środkowej części regionu. Znacznie mniej jest w niej języka staropruskiego, chociaż potomkowie dawnych mieszkańców tych ziem posługiwali się nim jeszcze do początków XVIII wieku.

Oprócz nałożenia się wpływów różnych dialektów, na kształtowaniu się gwary warmińskiej zaważyła także wielowiekowa izolacja od reszty polskich gwar (mimo zaliczenia do dialektu mazowieckiego, nie występuje w niej charakterystyczne dla niego mazurzenie). Dlatego też jest od nich znacznie bardziej miękka. Warmiak miękczy o stopień dalej, niż gramatyka podaje, pisał przed laty ksiądz Walenty Barczewski, historyk, pisarz i folklorysta. Stąd też na swoją ojczyznę Warmiacy mówili Warńija, a język, którym się posługiwali, nazywali warńijskim.

W wyniku plebiscytu przeprowadzonego po I wojnie światowej (11 lipca 1920 roku) Warmia pozostała w granicach Niemiec (ówczesnych Prus Wschodnich). Powróciła do Polski w 1945 roku, stając się częścią regionu Warmii i Mazur, gdzie obecnie splatają się ze sobą kultury polska, niemiecka i ukraińska.

Zarówno działania wojenne w czasie II wojny światowej, jak i późniejsze akcje wysiedleńcze niemieckich, głównie protestanckich mieszkańców tych ziem oraz napływ osadniczej ludności polskiej z Kresów II Rzeczpospolitej sprawiły, że katolicyzm stał się religią dominującą na tych terenach, chociaż opartą na innych już tradycjach kulturowych.

W przestrzeni regionu warmińsko-mazurskiego mieszczą się obecnie trzy diecezje Kościoła katolickiego powstałe z podziału dawnej diecezji warmińskiej, a która po wojnie obejmowała teren byłych Prus Wschodnich znajdujących się w granicach Polski. 25 marca 1992 roku bullą Totus Tuus Poloniae Populus papieża Jana Pawła II, została ona podzielona na diecezje: elbląską, ełcką oraz warmińską. Arcybiskup metropolita rezyduje w Olsztynie.

Obecnie granice Warmii – niezmienne przez prawie czterysta lat – do roku 1772, przez kolejne trzy stulecia uległy zatarciu w świadomości społecznej, chociaż zasadniczo pokrywają się z obecnymi granicami administracyjnymi trzech powiatów ziemskich województwa warmińsko-mazurskiego: braniewskiego, lidzbarskiego oraz olsztyńskiego. Chociaż słowa hymnu regionu zaczynają się od słów O Warmio moja miła..., jednak w zbiorowej świadomości kraina ta zdominowana została przez pojęcie Mazury – jako niezwykle atrakcyjna i popularna turystycznie nie tylko wśród Polaków Kraina Wielkich Jezior (Hej Mazury jak wy cudne...).

A Warmia „nie leży na Mazurach", gdyż stanowi krainę zdecydowanie odrębną. To ukształtowana przez wieki specyficzna, unikalna forma polskiego krajobrazu kulturowego. Region w wymiarze historycznym i etnograficznym. Ze swoim genius loci, w postaci kłobuka, który z jednej strony był na usługach diabła, ale z drugiej opiekował się dobytkiem i ogniskiem domowym tutejszej ludności (o ile gospodarz odpowiednio dbał o niego, np. zostawiając mu na progu jego ulubioną jajecznicę na boczku).

Od czasu, gdy w 1525 roku Warmia zawisła na kształt katolickiego półwyspu w protestanckie księstwo pruskie, jest to też i Święta Warmia.

eprasa.pl 626d16588f

ŚWIĘTA WARMIA

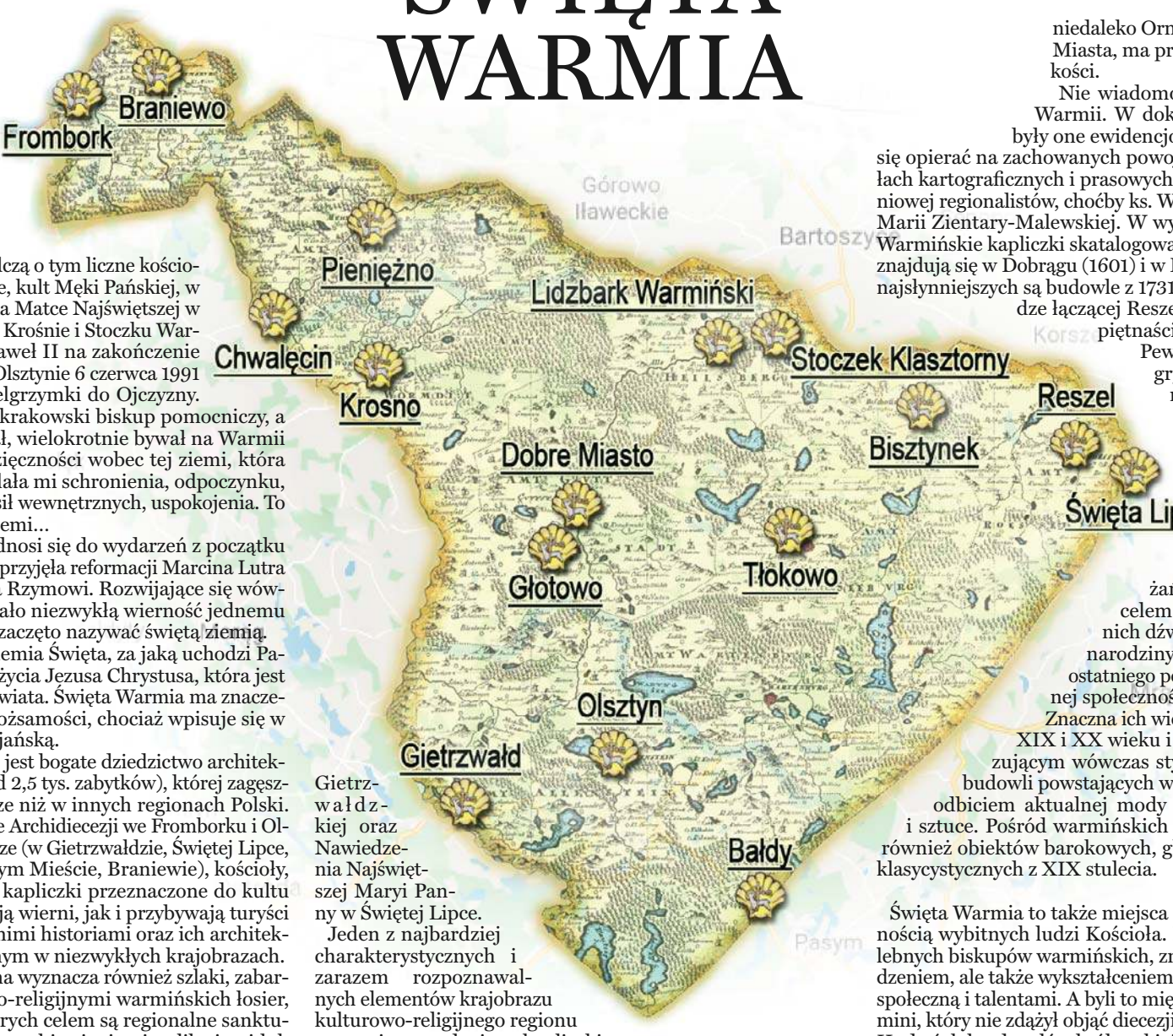

Warmia była zawsze wierna Bogu i Kościołowi katolickiemu, zasługując na zaszczytne miano Świętej Warmii. Świadczą o tym liczne kościoły, kaplice i krzyże przydrożne, kult Męki Pańskiej, w szczególności cześć oddawana Matce Najświętszej w Gietrzwałdzie, Świętej Lipce, Krośnie i Stoczku Warmińskim – mówił św. Jan Paweł II na zakończenie mszy świętej odprawionej w Olsztynie 6 czerwca 1991 roku, w czasie swojej IV pielgrzymki do Ojczyzny. Jeszcze jako Karol Wojtyła, krakowski biskup pomocniczy, a potem arcybiskup i kardynał, wielokrotnie bywał na Warmii i Mazurach: Mam dług wdzięczności wobec tej ziemi, która tyle razy, przez tyle lat udzielała mi schronienia, odpoczynku, dawała możliwość nabrania sił wewnętrznych, uspokojenia. To wielkie dobrodziejstwo tej ziemi…

Nazwa „Święta Warmia" odnosi się do wydarzeń z początku XVI wieku, gdy ziemia ta nie przyjęła reformacji Marcina Lutra i pozostała katolicka, wierna Rzymowi. Rozwijające się wówczas życie religijne wykazywało niezwykłą wierność jednemu wyznaniu, przez co Warmię zaczęto nazywać świętą ziemią.

Wprawdzie nie jest to ta Ziemia Święta, za jaką uchodzi Palestyna – miejsce narodzin i życia Jezusa Chrystusa, która jest celem pielgrzymek z całego świata. Święta Warmia ma znaczenie regionalne, o odrębnej tożsamości, chociaż wpisuje się w europejską tradycję chrześcijańską.

Świadectwami tej świętości jest bogate dziedzictwo architektury sakralnej Warmii (ponad 2,5 tys. zabytków), której zagęszczenie jest tutaj dużo większe niż w innych regionach Polski. Tworzą je katedry macierzyste Archidiecezji we Fromborku i Olsztynie, liczne bazyliki mniejsze (w Gietrzwałdzie, Świętej Lipce, Stoczku Klasztornym, Dobrym Mieście, Braniewie), kościoły, sanktuaria oraz przydrożne kapliczki przeznaczone do kultu Bożego. Do nich pielgrzymują wierni, jak i przybywają turyści przywiedzeni związanymi z nimi historiami oraz ich architektonicznym pięknem osadzonym w niezwykłych krajobrazach.

Ta lokalna geografia religijna wyznacza również szlaki, zabarwionych elementami ludowo-religijnymi warmińskich łosier, pielgrzymek błagalnych, których celem są regionalne sanktuaria. Miejsca kultu związane z objawieniami, relikwiami lub cudownymi wizerunkami. Większość z nich to sanktuaria poświęcone Bożej Matce – Maryi, przede wszystkim: Matki Boskiej Gietrzwałdzkiej oraz Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny w Świętej Lipce.

Jeden z najbardziej charakterystycznych i zarazem rozpoznawalnych elementów krajobrazu kulturowo-religijnego regionu stanowią przydrożne kapliczki warmińskie, stawiane jako wota dziękczynne, błagalne, a czasem w miejscach dawnego kultu pogańskiego, by odpędzały złe duchy. Te elementy małej architektury sakralnej to często nie tylko architektoniczne perełki, ale przede wszystkim wyjątkowe dziedzictwo regionu.

Okazji do ich budowania było wiele. Najwięcej tych obiektów powstawało po wojnach, klęskach żywiołowych czy epidemiach dotykających miejscową ludność. Znaczący wzrost ich liczby nastąpił w drugiej połowie XIX wieku, po objawieniach gietrzwałdzkich.

Kapliczki stawiano zazwyczaj na granicach wsi lub przy skrzyżowaniach dróg. Bardzo często budowano je też przy dużych gospodarstwach, co miało także podkreślać zamożność ich właścicieli. Jedna z największych, znajdująca się niedaleko Ornety przy drodze do Dobrego Miasta, ma prawie dziesięć metrów wysokości.

Nie wiadomo dokładnie, ile ich jest na Warmii. W dokumentacji państwowej nie były one ewidencjonowane. Częściowo można się opierać na zachowanych powojennych fotografiach, źródłach kartograficznych i prasowych oraz literaturze wspomnieniowej regionalistów, choćby ks. Walentego Barczewskiego czy Marii Zientary-Malewskiej. W wydanej w 2012 roku książce Warmińskie kapliczki skatalogowano 1333 obiekty. Najstarsze znajdują się w Dobrągu (1601) i w Barczewie (1607). Jednymi z najsłynniejszych są budowle z 1731 roku, postawione przy drodze łączącej Reszel ze Świętą Lipką. Stoi tam piętnaście kapliczek.

Pewna za to jest rola, jaką odgrywały w życiu codziennym mieszkańców dawnej Warmii. Stanowiły namiastkę świątyni, tworząc razem z otoczeniem przestrzeń sakralną umożliwiającą wiernym modlitwę. Były więc miejscem odprawiania nabożeństw i odmawiania różańca. Miejscem modlitwy i celem pielgrzymek. Niektóre z nich dźwiękiem dzwonu oznajmiały narodziny dzieci bądź nawoływały do ostatniego pożegnania z członkami lokalnej społeczności.

Znaczna ich większość pochodzi z przełomu XIX i XX wieku i charakteryzuje się obowiązującym wówczas stylem neogotyckim. Wygląd budowli powstających wcześniej także był zazwyczaj odbiciem aktualnej mody panującej w architekturze i sztuce. Pośród warmińskich kapliczek nie brakuje więc również obiektów barokowych, głównie z XVIII wieku, jak i klasycystycznych z XIX stulecia.

Święta Warmia to także miejsca związane z życiem i działalnością wybitnych ludzi Kościoła. Przede wszystkim przewielebnych biskupów warmińskich, znakomitych nie tylko pochodzeniem, ale także wykształceniem, obyciem w świecie, pozycją społeczną i talentami. A byli to między innymi: Eneasz Piccolomini, który nie zdążył objąć diecezji, bo został papieżem Piusem II; dwóch kardynałów królewskiej krwi: Andrzej Batory i Jan Albert Waza; kardynałowie: Stanisław Hozjusz i Michał Radziejowski, przyszli arcybiskupi gnieźnieńscy i polscy prymasi: Wacław Leszczyński, Jan Stefan Wydżga, Michał Radziejowski, Teodor Potocki i Ignacy Krasicki. Z powodu ponadprzeciętnych zdolności sławę zyskali także: Jan Dantyszek, poeta i dyplomata, Marcin Kromer – dziejopis oraz biskup Krasicki – jako literat.

Zawieszone w katedrze fromborskiej papieska tiara i kardynalskie kapelusze symbolizują wielkość i znaczenie Warmii dla Kościoła powszechnego.

W gronie światowych i polskich znakomitości znajduje się także wielu wielebnych warmińskich kanoników, z najsłynniejszym z nich – Mikołajem Kopernikiem na czele.

Warmia to także miejsce wypoczynku Karola Wojtyły i pielgrzymki Jana Pawła II, przymusowego odosobnienia Prymasa Tysiąclecia kardynała Stefana Wyszyńskiego, jak i biskupiej posługi Józefa Glempa – przyszłego prymasa Polski.

Także ich tropami wiedzie Szlak Świętej Warmii, który tworzy szesnaście „stacji". Miejsca, do których warto udać się na chwilę lub na trochę dłużej. Zatrzymać się, aby poznać znane nie tylko w regionie miejsca pielgrzymkowe, sanktuaria, szlaki pątnicze, ale także historyczne obiekty sakralne związane z ciekawą historią biskupstwa warmińskiego oraz różnymi wydarzeniami o charakterze religijnym, historycznym i legendarnym.

Fot. Zbigniew Woźniak

www.szlakswietejwarmii.pl

72120otbr-a

eprasa.pl 626d16588f

Krzyżówka klasyczna z hasłem

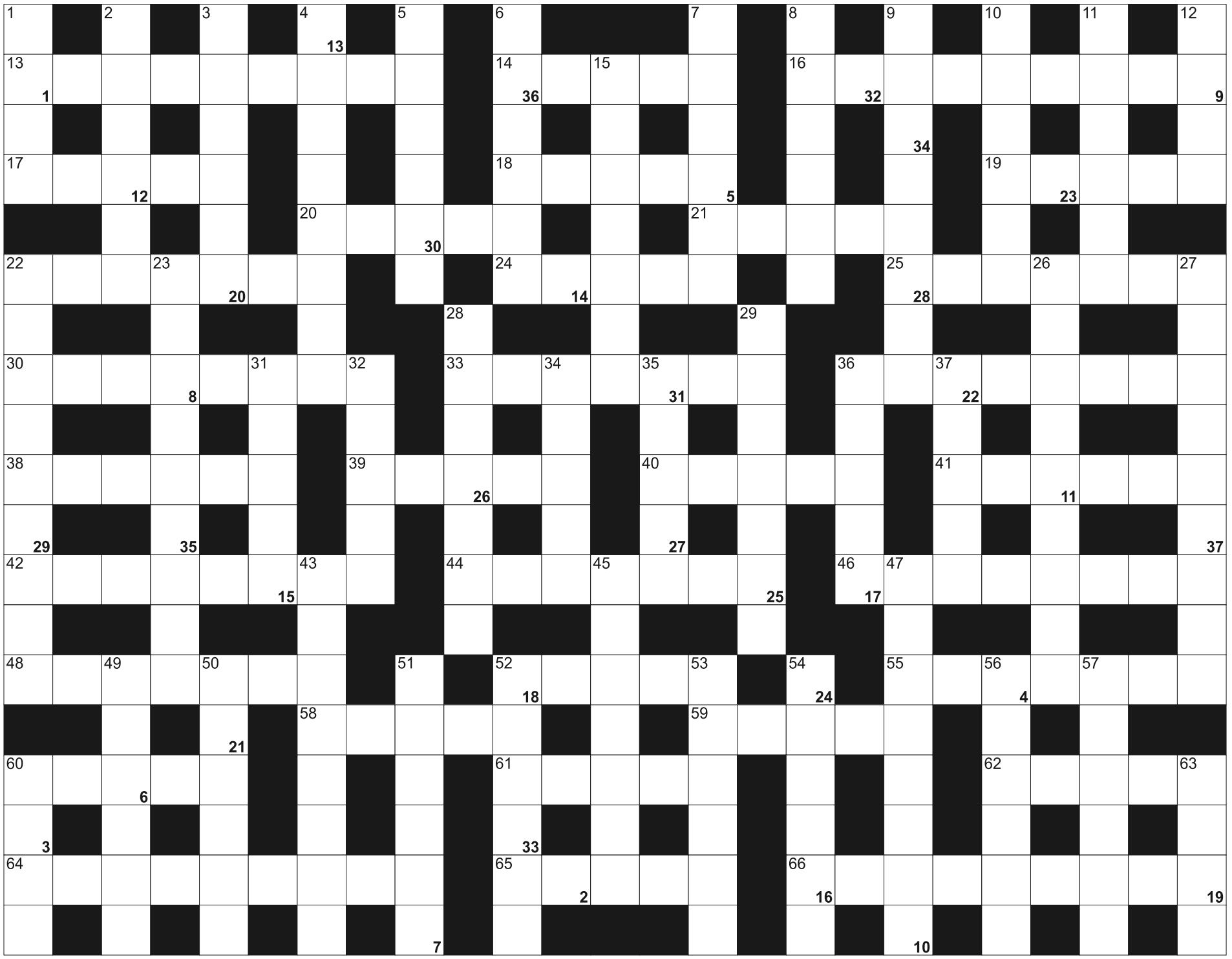

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 37, utworzą rozwiązanie - przysłowie:

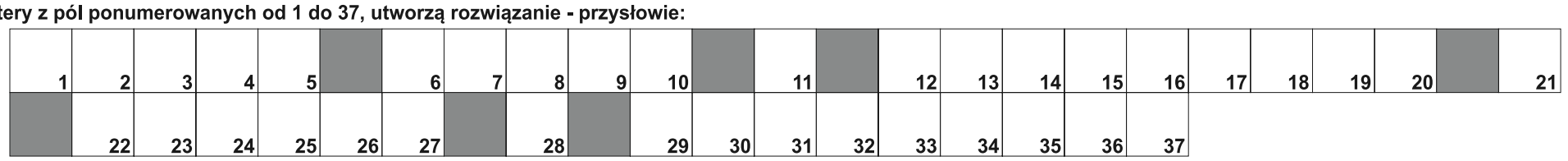

POZIOMO: 13) przedmiot szkolny o Ziemi; 14) materiał do czyszczenia okularów; 16) artysta z dłutem; 17) zagadka z rysunków; 18) napady padaczki; 19) cherlawy, słabowity człowiek; 20) imię Piłsudskiego; 21) na nich motor; 22) punkty na ekranie monitora; 24) z jej soku tequila; 25) przyprawa do pizzy; 30) biały serek; 33) Dawid, polski skoczek narciarski; 36) inna nazwa kuny domowej; 38) zręczny ruch, zwrot taktyczny; 39) bywa że przerasta mistrza; 40) ciśnień lub zamkowa; 41) kierowca limuzyny; 42) skaczący lekkoatleta; 44) opatrunek na palcu; 46) statek o trzech połączonych kadłubach; 48) ilustracja; 52) do pary ze stolnicą; 55) krótka notatka, uwaga; 58) wisi w cerkwi; 59) obszar dla myśliwych; 60) autor "Iliady"; 61) niejedna na łaciatej krowie; 62) płynie w Nottingham; 64) kapusta polna inaczej; 65) "... i chwała" Iwaszkiewicza; 66) stolica Osetii Południowej.

PIONOWO: 1) miasto słynne z wina Egri Bikavér; 2) mosiądz czerwony, udaje złoto; 3) Robinson, przyjaciel Piętaszka; 4) przedstawiciele władz potocznie; 5) najgłębsze jezioro w Polsce; 6) duńskie wino z owoców wiśni; 7) smaczny owoc; 8) gałąź produkcji lub handlu; 9) matka żony; 10) na stopach; 11) duże miasto Korsyki; 12) łączą brzegi rany; 15) największe słodkowodne jezioro Meksyku; 22) dzieci i pisklęta; 23) ostra wymiana zdań; 26) eksplorują jaskinie; 27) nakładany na ranę; 28) zakrzepłe kawałki krwi; 29) żona króla Artura; 31) żyrzko, kapłan u starożytnych Słowian; 32) atrybut św. Piotra; 34) mydlana kula; 35) sposób złapania przeciwnika w walce; 36) Stefan, utytułowany austriacki skoczek narciarski; 37) przeciwgazowe lub karnawałowe; 43) nazywany rosyjskim ananasem; 45) jarzynowa lub śledziowa; 47) zamieszki, demonstracje; 49) baza strażaków; 50) kontury; 51) czekoladowa na torcie; 52) polski prezydent z Noblem; 53) dobierany do koszuli; 54) z peronami; 56) kapitański dokument, uprawnienie; 57) Batory lub Żeromski; 60) grzyb na pniu drzewa; 63) instrumentalny tercet.

eprasa.pl 626d16588f

Szukasz klientów?

docieramy do 1400000 odbiorców

wykorzystujemy zaawansowane sposoby emisji i targetowania reklam

dostarczymy Twoją ofertę do potencjalnych klientów na najpopularniejszych nośnikach

zapewniamy pełne raportowanie efektów przeprowadzonych działań

wybierz profesjonalistów, wybierz nas

GAZETA OLSZTYŃSKA

(89) 539-74-46, reklama@wm.pl

mp-otbr-7488-M

ZWIERZĘTA

sprzedam

NARYBEK- zarybienia tel.600-460-777.

NIERUCHOMOŚCI

sprzedam

WIERCINY.SPRZEDAM tanio wyposażone mieszkanie pow. 64m2, 2-pok tel.791-923-872

WWW.DOMKIANGIELSKIE.PL, 503-103-703

kupię

KUPIĘ mieszkanie, może być do remontu lub zadłużone, pomogę w spłacie długu, zapłacę 2000zł za informację o takim mieszkaniu. 661-435-785

do wynajęcia

LOKAL 60m2, 30m2 (handel, usługi), 600-018-121

mp-otbr-7090-A

PRACA

dam pracę

BUDOWLANO -remontowe -gospodarcze, tel.602-860-750

CIEŚLĘ, Murarza, Pomocnika możliwość zakwaterowania, 501-481-210

FIRMA Ins-Bud-Plus Sp.zo.o. w Nidzicy zatrudni monterów instalacji sanitarnych. , 509-829-157

HYDRAULIKA, pomocnila, 509-712-162

KIEROWCA CE, Dorotowo 503103703

NIEMCY murarze, cieśle, malarze, 601-218-955

PRACOWNIKÓW budowlanych i pomocników. tel. 502-510-467. Dzwonić w godz. 8-16

ZATRUDNIĘ do robót drogowych Bartoszyce, Górowo Iławeckie, Pieniężno, Lidzbark Warmiński, 695-953-923

ZATRUDNIĘ w Gospodarstwie, 601-772-124

USŁUGI

budowa | remont

BUDOWA domów tel. 694-401-711

HYDRAULICY, 501-209-794

MALOWANIE, 782-404-688

USŁUGI remontowo-budowlane, 530-364-455.

inne

PRACE porządkowe 512-595-888

BIZNES

POŻYCZKI 89-534-06-73

NAUKA

ANGIELSKI, 507-506-536

RÓŻNE

sprzedam

DREWNO kominkowe, opałowe, transport, 576-935-573, 794-630-121

DREWNO opałowe, kominkowe, tel. 89-513-15-60, 605-048-075

DREWNO suche opał Barczewo 607-777-650

ŁÓDKĘ wiosłową, plastikową, dł.-2,9, szer-1,35, cena 1600, silnik zaburtowy- Honda BF2,3, cena 2100, kosiarkę spalinową HusQvarna LC-153, szer. koszenia 53cm, cena 850zł, 604-175-959.

MASZYNY stolarskie, 602-459-611.

MOSKITIERY, okienne i drzwiowe, rolety, żaluzje +montaż. Elbląg i okolice, 514-381-136.

kupię

MASZYNY stolarskie, 602-459-611.

ROLNICTWO

zwierzęta hodowlane

! F.H.U. skup i transport knurów, macior, bydła-waga, faktura, tel.721-040-072.

GDZIE ZAMÓWIĆ OGŁOSZENIE DROBNE?

www.nadajogloszenie.pl

Centralne Biuro Ogłoszeń
Olsztyn, ul. Partyzantów 28
tel. (89) 539-74-80; (89) 539-74-82
fax (89) 539-74-88
czynne pn.-pt. 9.00-17.00, sob. **nieczynne**

Barczewo, ul. Wojska Polskiego 7
tel./fax (89) 674-04-90
czynne pn.-pt. 9.00-17.00, sob. 9.00-13.00

Bartoszyce, pl. Konstytucji 3 Maja 29
(Biuro turystyczne IKAR)
tel./fax (89) 762-27-11
czynne pn.-pt. 9.00-17.00, sob. 9.00-14.00

Biskupiec, ul. Topiel 2
tel./fax (89) 715-32-50
czynne pn.-pt. 8.15-17.00, sob. 8.15-12.30

Elbląg, ul. Rybacka 35
tel./fax (55) 236-16-99
czynne pn.-pt. 8.00-16.00, soboty nieczynne

Miłakowo, ul. Olsztyńska 16 (Urząd Miasta)
tel. (89) 757-83-31
czynne pn.-pt. 8.00-15.00, soboty nieczynne

Morąg, ul. 11 Listopada 2 (budynek Poczty i TP)
tel./fax (89) 757-28-91
czynne pn.-pt. 10.00-16.00, sob. 9.00-14.00

Mrągowo, ul. Ratuszowa 5
(Mrągowska Agencja Turystyczna „MAT")
tel./fax (89)741-81-51
czynne pn.-pt. 9.00-16.00, soboty nieczynne

Nidzica, ul. Traugutta 20 (Gminna Spółdzielnia „SCh")
tel. (89) 625-21-20, fax (89) 625-26-98
czynne pn.-pt. 7.00-15.00, soboty nieczynne

Olsztynek, ul. Chopina 29 (Miejski Dom Kultury)
tel./fax (89) 519-22-01
czynne pn.-pt. 8.00-16.00, soboty nieczynne

Szczytno, ul. Odrodzenia 18 (PTU „Mazur-Pol")
tel./fax (89) 624-31-48
czynne pn.-pt. 8.00-17.00, sob. 8.00-14.00

Ogłoszenia drobne zamieszczone w „GAZECIE OLSZTYŃSKIEJ" i „DZIENNIKU ELBLĄSKIM" ukazują się równocześnie na stronie
www.drobniak.pl

Nekrologi i kondolencje zamieszczone w „GAZECIE OLSZTYŃSKIEJ" i „DZIENNIKU ELBLĄSKIM" oraz tygodnikach lokalnych ukazują się równocześnie na stronie **www.pozegnania.net**
ZAPAL WIRTUALNĄ ŚWIECZKĘ

61617opb1-ag-M

eprasa.pl 626d16588f

31419opb1-a -C

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że 2 czerwca 2020 r. odeszła od nas
w wieku 88 lat nasza kochana Mama i Babcia

ś. † p.

dr Łucja Trapkiewicz-Borkowska

Uroczystości żałobne rozpoczną się
6 czerwca 2020 r. o godz. 9.45
wystawieniem w kaplicy przy ul. Poprzecznej,
skąd o godz. 10.15 nastąpi wyprowadzenie ciała
do kościoła św. Józefa na mszę św. żałobną.
Ceremonia pochowania odbędzie się
na cmentarzu komunalnym przy ul. Poprzecznej.

Pogrążona w żałobie rodzina

195520opb1-A-G

Życie to czas, w którym szukamy Boga.
Śmierć to czas, w którym Go znajdujemy.
Wieczność to czas, w którym Go posiadamy...

Św. Franciszek Salezy

mp-otbr-6786a-M

Pani

Elżbiecie Zawalich

wyrazy głębokiego i szczerego współczucia
z powodu śmierci

Matki

składa
Dyrektor Wojewódzkiego Szpitala
Specjalistycznego w Olsztynie
Irena Kierzkowska
wraz ze współpracownikami

195320opb1-A -F

Panu **Tomaszowi Żuchowskiemu**,
Rodzinie oraz Bliskim
wyrazy głębokiego współczucia i słowa wsparcia
z powodu śmierci

Taty

składają Wójt Gminy Purda, pracownicy Urzędu Gminy
oraz Przewodnicząca i radni Rady Gminy Purda

196320opb1-A-G

Z ogromnym żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Mamy

Pana **Sebastiana Budzyły**

Panu Sebastianowi Budzyle i Bliskim Zmarłej
przekazujemy wyrazy najszczerszego współczucia.
Członkowie Regionalnej Komisji Orzekającej w Olsztynie

195220opb1-B -F

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że 31 maja 2020 r. zmarła Nasza Kochana
Mama, Teściowa, Babcia i Prababcia

ś. † p.

Waleria Pronobis

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się
w sobotę 6 czerwca 2020 r. o godz. 10.30
pożegnaniem w kaplicy przy ul. Poprzecznej,
skąd o godz. 11.00 nastąpi odprowadzenie
urny do grobu rodzinnego
na cmentarzu komunalnym przy ul. Poprzecznej.

Pogrążona w żałobie i smutku rodzina

194620opb1-A -F

Z głębokim smutkiem żegnamy zmarłego
2 czerwca 2020 r. w wieku 84 lat
naszego kochanego Męża, Tatę, Dziadka i Brata

ś. † p.

Teodora Gładkowskiego

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się
6 czerwca 2020 r. o godz. 11.15
w kaplicy przy ul. Mariańskiej 2,
skąd o godz. 11.45 nastąpi wyprowadzenie
do kościoła pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa
przy ul. Kopernika, a następnie
na cmentarz komunalny przy ul. Poprzecznej.

Pogrążona w żałobie rodzina

196020opb1-A-G

Bóg widzi śmierć inaczej niż my.
My widzimy ją jako ciemny mur,
Bóg jako bramę...

Walter Flex

mp-otbr-6786b-M

Sebastianowi Budzyle
wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Mamy

składają byli i obecni koledzy i koleżanki
z Biura Rzecznika
Dyscypliny Finansów Publicznych w Olsztynie

195220opb1-A -F

Pani

Elżbiecie Żeberkiewicz
wyrazy szczerego współczucia z powodu śmierci

Mamy

składają koleżanki z NZOZ „Położne Rodzinne"

196420opb1-A-G

Warmiński
1987
ZAKŁAD POGRZEBOWY
Pomożemy Ci godnie pożegnać
dawniej market
OLSZTYN
ul. Lengowskiego 18-20, tel. 89 535-53-00
BISKUPIEC
ul. Armii Krajowej 4, tel. 89 715-20-93
POGOTOWIE POGRZEBOWE 89 527-09-09
614219opb1-a-K

ARKADIA
Olsztyn, ul. Jagiellońska 52/85
tel. 89 526 67 53, 665 175 125
całodobowe przewozy zmarłych
Zbigniew Jarmużewski kom. 602 514 880
Joanna Kamińska kom. 691 410 360
Andrzej Domasiewicz kom. 602 514 888
Gwarantujemy godną
i kulturalną posługę
614419opb1-a -K

ARKA
Elżbieta Michałowska Anna Michałowska
OLSZTYN, Zatorze
ul. M. Zientary-Malewskiej 2A
tel. 89 534 72 42, kom. 605 635 908
OLSZTYN, Jaroty, ul. Herberta 16/24
(wejście od Wilczyńskiego, naprzeciw „Medyka")
tel. 89 526 66 01, kom. 605 665 909
www.arkaolsztyn.pl *Całodobowe przewozy zmarłych*
614619opb1-a -K

TU ZLECISZ ZAMIESZCZENIE NEKROLOGU LUB KONDOLENCJI
W „GAZECIE OLSZTYŃSKIEJ" I „DZIENNIKU ELBLĄSKIM"
NEKROLOGI (wymagany akt zgonu). Terminy przyjęć:
• na poniedziałek – do piątku do godz. 16.00
• na wtorek, środę, czwartek, piątek
– dnia poprzedniego do godz. 16.00
• na sobotę – do czwartku do godz. 16.00
KONDOLENCJE
(wymagany dowód osobisty osoby nadającej) ukazują się w ciągu trzech dni od chwili nadania
BIURO OGŁOSZEŃ OLSZTYN PRACUJE ZDALNIE
od poniedziałku do piątku w godz. 8.00 do 16.00.
Kontakty: 89 539 74 80, 89 539 74 81, 89 539 74 82
b.ogloszen@gazetaolsztynska.pl
www.pozegnania.net
BIURO OGŁOSZEŃ ELBLĄG PRACUJE ZDALNIE
od poniedziałku do piątku w godz. 08.00 do 16.00.
Kontakty: 55 236 18 02, 604 408 305
28919opb1-C-K

eprasa.pl 626d16588f

NIEMOC W ATAKU TRWA

I LIGA PIŁKARSKA\\\ Stomil powrócił do walki o punkty, ale szału nie było. W rezultacie po raz drugi w sezonie w meczu z Chrobrym Głogów nie doczekaliśmy się bramek.

• Stomil Olsztyn — Chrobry Głogów 0:0

STOMIL: Skiba — Bucholc, Mosakowski, Biedrzycki, Straus — Hajda, Tecław, W. Gancarczyk (88 Carolina), Lech (69 Hinokio), Siemaszko (67 Molloy) — Sobczak

CHROBRY: Szromnik — Ilków-Gołąb, Práznovský, Michalec, Stolc — Kozak (74 Piotrowski), Drewniak, Mandrysz, Ziemann (73 Banaszewski) — Benedyczak, Lebedyński

Fot. Paweł Piekutowski

Mniej goli od Stomilu zdobyły jedynie Odra Opole i Wigry Suwałki

Celem olsztyńskiego zespołu jest miejsce w strefie barażowej, które umożliwi Stomilowi walkę o Ekstraklasę. Ale żeby z 11. miejsca wyrwać się na szóste, trzeba wygrywać, a żeby wygrywać, trzeba zdobywać gole. No i dochodzimy do sedna sprawy, bo podopieczni trenera Piotra Zajączkowskiego właśnie z tym mają olbrzymie problemy. Jak na dłoni było to widać podczas wtorkowego meczu z Chrobrym Głogów, bowiem olsztynianie praktycznie ani razu nie zagrozili rywalom. Ot, kilka razy udało się im trochę namieszać w polu karnym, ale nic z tego groźnego się nie urodziło. Praktycznie wart odnotowania był jedynie strzał z 39. minuty Artura Siemaszki, przy którym bramkarz Chrobrego musiał się postarać więcej niż zazwyczaj wymagali od niego piłkarze Stomilu.

Zacznijmy jednak od początku, który należał do gości. Chrobry zaczął bardzo odważnie, atakując stomilowców tuż za ich polem karnym. No i taka taktyka sprawiała gospodarzom sporo kłopotów, bo początkowo mieli problemy nie tyle nawet z wyprowadzaniem groźnych akcji, co z przekroczeniem środkowej linii boiska. Gra była dość szybka, oba zespoły dużo biegały, ale bramkarze niewiele mieli do roboty.

PIŁKA JAKOŚ OMIJAŁA POLA KARNE OBU ZESPOŁÓW, W EFEKCIE EMOCJI BYŁO TYLE CO NA SZACHOWYM MECZU JUNIORÓW O MISTRZOSTWO GMINY.

Dopiero w ostatnich minutach przed przerwą gra nabrała rumieńców. W 39. minucie olsztynianie wyprowadzili kontrę, po drodze piłka kilka razy dość szczęśliwie się odbiła i trafiła do Artura Siemaszki, który z 16 metrów uderzył mocno, jednak Michał Szromnik był na posterunku. W rewanżu goście popisali się akcją zakończoną celnym strzałem Marcela Ziemanna (były piłkarz Stomilu), ale tym razem swoje umiejętności pokazał Piotr Skiba.

Natomiast w 43. minucie prawym skrzydłem pociągnął Janusz Bucholc, lecz po jego dośrodkowaniu obrońcy Chrobrego w ostatniej chwili zdołali zablokować piłkę.

Po przerwie dopiero w 60. minucie gospodarze popisali się dośrodkowaniem z prawej strony boiska, niestety, w polu karnym nikt tej akcji nie zamknął. Po chwili Stomil spróbował z lewej strony, ale tym razem z dośrodkowaniem poradził sobie bramkarz gości.

Dużo ożywienia do gry Stomilu wprowadził Japończyk Koki Hinokio, który pojawił się na boisku w 69. minucie. Jednak w 80. minucie gola na wagę trzech punktów mogli zdobyć piłkarze z Głogowa — Benedyczak minął Skibę, ale po jego strzale piłkę z linii bramkowej wybił Mosakowski.

Ostatecznie Stomil do swego dorobku dopisał jeden punkt, co nie było szczytem marzeń ani piłkarzy, ani olsztyńskich kibiców.

Dobra informacja jest natomiast taka, że Grzegorz Lech w Stomilu będzie grał co najmniej do końca sezonu 2020/21, natomiast 20-letni obrońca Jakub Tecław przedłużył kontrakt do końca czerwca 2023 roku.

• Inne wtorkowe mecze 23. kolejki: GKS Bełchatów — Sandecja Nowy Sącz 0:3 (18:10), Puszcza Niepołomice — Chojniczanka Chojnice 1:0 (Radionow 68), Miedź Legnica — Stal Mielec 1:2 (Marquitos 15 k — Żyro 10, 37), Bruk-Bet Termalica Nieciecza — Wigry Suwałki 1:0 (Wlazło 38); wczorajsze mecze GKS 1962 Jastrzębie — Warta Poznań i Olimpia Grudziądz — Podbeskidzie Bielsko-Biała zakończyły się po oddaniu gazety do druku; **mecze dzisiejsze:** Radomiak Radom — Odra Opole (18:10), GKS Tychy — Zagłębie Sosnowiec (20:40).

• 24. kolejka: 5 czerwca: Wigry — Miedź (15:30), Stal — Puszcza (17:40), Chrobry — Bełchatów (20:10); **6 czerwca:** Warta — Olimpia (15:10), Podbeskidzie — Nieciecza (12:40); **7 czerwca:** Zagłębie — Stomil (12:40), Tychy — Chojniczanka (15:10), Sandecja — Radomiak (17), Odra — Jastrzębie (17).

ARTUR DRYHYNYCZ
a.dryhynycz@gazetaolsztynska.pl

PO 22 KOLEJKACH

1. Stal*	44	37:22
2. Podbeskidzie	43	42:21
3. Warta	43	36:20
4. Radomiak	36	32:29
5. Jastrzębie	34	33:27
6. Miedź*	34	35:32
7. Olimpia	34	36:36
8. Nieciecza*	32	33:24
9. Sandecja*	32	36:37
10. GKS Tychy	31	43:36
11. Stomil*	**30**	**20:27**
12. Puszcza*	29	22:30
13. Zagłębie	29	33:36
14. Chrobry*	27	26:35
15. Bełchatów*	25	24:31
16. Odra	23	19:29
17. Wigry*	19	18:38
18. Chojnice*	19	31:46

* mecz więcej

REKLAMA

35520otbs-A-G

07|06|2020

Szczegóły na
www.przyszloscdladzieci.org

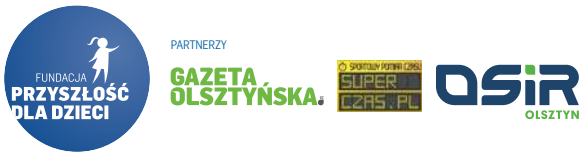

31120OTBS-B-K

eprasa.pl 626d16588f

AWANSOWALI DZIĘKI REFORMIE, A

W SEZONIE 1997/98 W SERII A I LIGI SIATKARZY RYWALIZOWAŁO AŻ 12 ZESPOŁÓW, POZA TYM DODATKOWO ZREZYGNOWANO Z ROZGRYWANIA PODCZAS WEEKENDU DWÓCH MECZÓW Z TYM SAMYM RYWALEM, WPROWADZAJĄC PODZIAŁ 12 ZESPOŁÓW NA PARY. AZS ART OLSZTYN TRAFIŁ NA LEGIĘ WARSZAWA.

Warto przypomnieć, że w 1997 roku olsztynianie awansowali o Serii A jedynie dzięki reformie ligi, jednak to nie znaczy, że zamierzali się z nią szybko pożegnać. Tradycyjny memoriał Wawrzyczka udowodnił, że AZS ART jest w stanie skutecznie powalczyć z najlepszymi. Siatkarze trenera Marka Kotulskiego wygrali tę imprezę, wyprzedzając Politechnikę Warszawa, Avię Świdnik, Stolarkę Wołomin, Legię Warszawa i Skrę Bełchatów. Tak grę zespołu skomentowano na łamach „Gazety Olsztyńskiej" (16.09.1997):

„Z ELEMENTÓW CZYSTO SPORTOWYCH NAJBARDZIEJ RZUCAŁA SIĘ W OCZY ZAGRYWKA SIATKARZY Z KORTOWA. JEDEN PO DRUGIM ZAWODNICY TRENERA KOTULSKIEGO ZAGRYWAJĄ Z WYSKOKU, A PRZECIEŻ PARĘ MIESIĘCY TEMU SERWOWAŁ TAK PRAKTYCZNIE TYLKO RYBAK. TO DAJE POWODY DO OPTYMIZMU, SZCZEGÓLNIE ZWAŻYWSZY FAKT, ŻE SERWIS Z WYSKOKU STAJE SIĘ ABSOLUTNĄ NORMĄ W EUROPEJSKIEJ SIATKÓWCE, CO BYŁO WIDAĆ W DOPIERO CO ZAKOŃCZONYCH MISTRZOSTWACH KONTYNENTU".

Bez wątpienia mocnym punktem olsztyńskiego zespołu miał być Mariusz Sordyl, który powrócił do AZS po kilku latach spędzonych we Francji. — O zespole mogę powiedzieć tyle, że zgodnie z tym, co słyszałem wcześniej, w tych chłopakach jest ogromny potencjał — po powrocie do Olsztyna powiedział Sordyl, którego Kotulski przekwalifikował na przyjmującego. — Od początku była taka koncepcja, że będę teraz przyjmował zagrywkę, tak jak to było kiedyś w kadrze juniorów, zresztą też u trenera Kotulskiego. Faktem jest, że na tej pozycji nie grałem od siedmiu lat, ale myślę, że dam sobie radę.

Z Mariuszem Sordylem w składzie olsztynianie zajęli drugie miejsce w międzynarodowym towarzyskim turnieju w Szczecinie – w finale miejscowe Morze (m.in. z Pawłem Zagumnym) wygrało 3:0 z AZS ART. Wynik ten podbudował morale olsztyńskich siatkarzy, którzy za tydzień wyjazdowymi meczami z Mostostalem Azoty Kędzierzyn i Górnikiem Radlin rozpoczynali pierwszy po powrocie do Serii A sezon. Według deklaracji trenera Kotulskiego, jego zespół powinien zakończyć rozgrywki na piątym-szóstym miejscu, bo „z podstawowych zawodników odszedł tylko wieczny pierwszy rezerwowy Waldemar Karwowski (zakończył karierę). Do zespołu wrócili natomiast doświadczeni byli mistrzowie Polski – Mariusz Sordyl i Leszek Urbanowicz. Do Olsztyna sprowadzono też utalentowanego Adama Aleksandrowicza" („GO", 2.10.1997).

Poza tą trójką w składzie AZS ART Asdom (nazwa zespołu wzbogaciła się o sponsora tytularnego) znaleźli się: Piotr Poskrobko, Maciej Dobrowolski, Radosław Rybak, Paweł Kuciński, Maciej Kowalczuk, Tomasz Kowalczyk, Wojciech Szczurowski, Tomasz Kania, Marek Nagórski i Łukasz Kadziewicz.

Fot. archiwum GO

Mariusz Sordyl powrócił do AZS Olsztyn po kilku latach spędzonych we Francji

Niestety, na początek olsztynianie zaliczyli falstart, bo w Kędzierzynie i Radlinie nie zdołali wygrać nawet jednego seta. „Jedynym zawodnikiem AZS-u, którego wyróżnił Kotulski, jest Maciej Dobrowolski. — Pamiętając o tym, że Maciek grał po złamaniu palca, muszę przyznać, że spisywał się całkiem poprawnie, przynajmniej jeśli chodzi o taktykę – twierdzi trener" („GO", 7.10).

W następnej kolejce jego podopieczni zagrali już zdecydowanie lepiej – najpierw po walce przegrali 2:3 z Morzem, po czym wygrali 3:1 ze Stilonem. Niestety, na wyjazdach olsztynianie mocno spuszczali z tonu, o czym świadczą kolejne dwie porażki: 1:3 z Kazimierzem Płomień Sosnowiec i 0:3 z Jastrzębiem, po których spadli na przedostatnie miejsce w tabeli. „Trzeba oczywiście pamiętać, że AZS ma nieciekawy terminarz. Z pierwszych ośmiu meczów ligowych aż sześć to wyjazdy. Jeszcze niedawno wydawało się nawet całkiem możliwe, że po tych ośmiu spotkaniach kapitał drużyny Marka Kotulskiego będzie wynosił 0:8 (zwycięstwa – porażki)" („GO", 21.10).

Było jednak zdecydowanie lepiej (co nie znaczy, że było dobrze), bowiem w szóstym wyjazdowym meczu olsztynianie w końcu odnieśli pierwsze zwycięstwo (3:1 z Chełmcem Wałbrzych). Inna sprawa, że dzień wcześniej przegrali 2:3 ze Stalą Nysa, w tie-breaku 23:25! Wiele kontrowersji wywołała decyzja sędziów po ostatnim — jak się okazało — ataku Mariusza Sordyla, który zakwalifikowali jako aut, chociaż „piłka była pół metra w polu" — mówił po meczu menedżer AZS-u Ireneusz Nalazek.

EMOCJE BYŁY TAK DUŻE, ŻE TUŻ PO MECZOWEJ PIŁCE DRUGI SĘDZIA... DOSTAŁ ZAWAŁU SERCA (W CIĘŻKIM STANIE ZOSTAŁ ODWIEZIONY DO SZPITALA)... SĘDZIEGO REANIMOWAŁ RADOSŁAW RYBAK, STUDENT WETERYNARII, KTÓREGO WIEDZA URATOWAŁA ARBITROWI ŻYCIE.

W następnym meczu w Olsztynie AZS ART Asdom zmierzył się z ekipą AZS Yawal Częstochowa. Pojedynek był bardzo zacięty i pełen dramaturgii, znakomitych zagrań oraz bardzo dobrego dopingu. W każdym secie trwała zacięta walka o każdy punkt, a w tie-breaku olsztynianie przegrali do 14. Dzień później przegrali 1:3 z Czarnymi Radom, tym samym pozostali na 10. miejscu w tabeli.

Kolejnym zespołem, który przyjechał do Olsztyna, była Legia. Warszawianie właśnie ograli Czarnych i Częstochowę, więc spodziewano się trudnego meczu, tymczasem AZS ART Asdom wygrał po trzech krótkich setach, bo legioniści — jak na łamach „GO" z 5 listopada napisał Paweł Jarząbek — „zaprezentowali w Olsztynie poziom drużyny z Towarzystwa Krzewienia Kultury Fizycznej. Przy całym szacunku dla Towarzystwa".

Dzięki tej wygranej olsztynianie zakończyli pierwszą rundę sezonu zasadniczego na dziewiątym miejscu, wciąż jednak mieli szansę na wywalczenie miejsca szóstego. Było to istotne, gdyż po sezonie zasadniczym zespoły miały zostać podzielone na dwie grupy: grupa mistrzowska (miejsca 1-6) i spadkowa (7-12). Oczywiście w Olsztynie nikt nie myślał o medalach mistrzostw Polski, ale miejsce w czołowej szóstce gwarantowało pozostanie w Serii A I ligi, co dla ekipy z Olsztyna było najważniejszym celem w tym sezonie. Trener Marek Kotulski: „Na pewno są jeszcze przynajmniej teoretyczne szanse awansu do pierwszej szóstki. Ale szczerze mówiąc nie bawimy się w jakieś specjalne obliczenia. Bo prawda jest taka, że bez względu na wszystko musimy wygrywać" („GO", 7.11).

PO 1. RUNDZIE

1. Stal	19
2. Stilon	18
3. Morze	18
4. Mostostal	18
5. Yawal	18
6. Czarni	18
7. Jastrzębie	17
8. Kazimierz	16
9. AZS ART	**14**
10. Legia	14
11. Chełmiec	13
12. Górnik	12

Rundę rewanżową olsztynianie rozpoczęli od ograniа we własnej hali Górnika 3:1, ale dzień później nie sprostali Mostostalowi (0:3). Na dodatek na wyjeździe po 0:3 przegrali ze Stilonem Gorzów oraz Morzem Szczecin, w efekcie marzenia o miejscu w czołowej szóstce musiały pozostać już jedynie marzeniami. Teraz trzeba się było skupić na obronie przed spadkiem, tymczasem w Olsztynie AZS nie dał rady Jastrzębiu (1:3) i Kazimierzowi (1:3). Nic więc dziwnego, że trener Kotulski nie krył zaniepokojenia:

„NAJGORSZE JEST TO, ŻE W ZESPOLE ZAUWAŻYŁEM JAKIEŚ DZIWNE PODZIAŁY I ROZRACHUNKI. KAŻDY MA SWOJE ZDANIE I POMYSŁY. JEST SZEŚCIU LUDZI NA BOISKU, A KOALICJI... JESZCZE WIĘCEJ. (...) MOIM NAJBLIŻSZYM ZADANIEM BĘDZIE PRZERWANIE TEJ MNOGOŚCI INTERESÓW. PUŁAP ZAUFANIA, KTÓRY MIAŁEM DO CHŁOPAKÓW, ZOSTAŁ JUŻ PO PROSTU WYKORZYSTANY" („GO", 25.11).

eprasa.pl 626d16588f

SPADLI, PONIEWAŻ SŁABO ZAGRALI

Najwidoczniej reprymenda szkoleniowca poskutkowała, bowiem w kolejnym meczu AZS wygrał 3:0 z Legią w Warszawie. — Mieliśmy dobry blok i dobre kontry – skwitował trener Kotulski. — Pogadaliśmy sobie szczerze kilka dni, widać poskutkowało.

Paweł Jarząbek, kierownik działu sportowego „Gazety Olsztyńskiej", zwrócił jednak uwagę, kolejny już raz, na absurdalny regulamin, zgodnie z którym „do drugiej fazy rozgrywek wszystkie zespoły przystąpią z zerowym stanem punktów. A zatem taki na przykład Górnik Radlin gra sobie teraz bardziej treningowo niż poważnie. I tak będzie po pierwszej fazie ostatni, a potem... zrówna się punktami z AZS-em czy Jastrzębiem, bo wszyscy będą mieli tych punktów po zero. Doprawdy trudno uznać taki regulamin za sensowny" (GO, 28.11).

Ważne jednak, że w kolejnym występie podopieczni Kotulskiego wygrali u siebie 3:0 z Chełmcem. — Idzie na lepsze – mówił po meczu Maciej Dobrowolski. — Jeśli jeszcze wygramy ze Stala, będziemy mieli miłe święta. Niestety, ostatecznie to Stal miała miłe święta, bo zwyciężyła w Olsztynie 3:2, dzięki czemu zapewniła sobie miejsce w czołowej szóstce.

Podczas świąteczno-noworocznej przerwy w rozgrywkach ligowych olsztynianie wzięli udział w międzynarodowym turnieju towarzyskim w Gorzowie. No i był to start udany, ponieważ AZS ART Asdom zajął drugie miejsce – za Stilonem, a przed SCC Berlin i Stalą Nysa.

Na ligowe boiska siatkarze wrócili na początku stycznia – na zakończenie fazy zasadniczej olsztynianie przegrali po 2:3 w Radomiu i Częstochowie, zajmując ostatecznie 9. miejsce.

PO 2 RUNDACH

1. Stilon	40
2. Morze	38
3. Czarni	38
4. Stal	37
5. Mostostal	36
6. Yawal	36
7. Kazimierz	35
8. Jastrzębie	32
9. AZS ART	**28**
10. Legia	27
11. Chełmiec	26
12. Górnik	23

Fot. archiwum GO

W rundzie rewanżowej olsztynianie przegrali 0:3 z Mostostalem. Na zdjęciu w ekipie gości widoczny Paweł Papke (14)

Drugą część rozgrywek zespół trenera Kotulskiego rozpoczął od olsztyńskiego zwycięstwa 3:1 z Legią, a gdy kibice liczyli na kolejną wygraną z Chełmcem, to w Wałbrzychu 3:0 triumfowali gospodarze. Jednak w trzecim meczu olsztynianie ograli 3:1 Kazimierza Płomień, dzięki czemu w tabeli grupy spadkowej zespół z Sosnowca wyprzedzał AZS jedynie lepszym bilansem setów. Potem jednak przyszły dwie porażki — wyjazdowa w Jastrzębiu (1:3) oraz w Olsztynie z Górnikiem (1:3), w efekcie w klubie doszło do sporego zamieszania. „Gazeta Olsztyńska" z 11.02.1998:

„WCZORAJ W POŁUDNIE TRENEREM PIERWSZOLIGOWYCH SIATKARZY AZS ART ASDOM OLSZTYN BYŁ CIĄGLE MAREK KOTULSKI. KILKA GODZIN PÓŹNIEJ WYDAWAŁO SIĘ PRZESĄDZONE, ŻE NA TYM STANOWISKU ZASTĄPI GO STANISŁAW IWANIAK. PÓŹNYM WIECZOREM SYTUACJA WRÓCIŁA DO PUNKTU WYJŚCIA. NIKT NIE WIE, CO BĘDZIE ZA TYDZIEŃ".

Ale już następnego dnia sprawa się wyjaśniła. — Po głębokiej analizie sytuacji doszliśmy do wniosku, że przynajmniej do końca sezonu wszystko zostanie po staremu – powiedział na łamach „GO" Adam Zaborniak, prezes Autonomicznej Sekcji Piłki Siatkowej AZS ART Olsztyn. — Cel postawiony drużynie jest ciągle taki sam: zajęcie jak najwyższego miejsca w lidze, czyli obecnie siódmego lub ósmego. Plan minimum to oczywiście utrzymanie w Serii A.

By tak się jednak stało, olsztyńscy siatkarze nie mogli sobie pozwolić na porażkę w Warszawie. A jednak pozwolili – Legia wygrała 3:1 i zepchnęła AZS na 11. miejsce w tabeli. Sytuacja olsztyńskiego zespołu stawała się coraz poważniejsza, ale tydzień później AZS wygrał wygrał 3:0 w Olsztynie z Chełmcem. „Z tabeli słabszej grupy Serii A wynika, że mimo potężnych wahań formy olsztyński AZS ciągle ma jeszcze szansę na zajęcie dziewiątego, bezpiecznego miejsca. Tyle że teraz, by doprowadzić do tak szczęśliwego finału, potrzebne jest "walnięcie pozytywne". Krótko mówiąc – wygrana w najbliższym meczu z Kazimierzem w Sosnowcu" („GO", 25.02).

No i takie "walnięcie pozytywne" nastąpiło, gdyż AZS wygrał ten ważny mecz 3:2! Na dodatek porażki poniosły Legia i Jastrzębie, dzięki czemu poprawiła się sytuacja olsztyńskiego zespołu przed dwoma ostatnimi spotkaniami tej serii.

GRUPA SPADKOWA

7. Kazimierz	14
8. Legia	12
9. Jastrzębie	12
10. AZS ART	**12**
11. Górnik	12
12. Chełmiec	10

Jednak dzień po sukcesie w Sosnowcu olsztyńscy siatkarze przegrali mecz, którego przegrać nie mieli prawa – 1:3 w Olsztynie z Jastrzębiem praktycznie oznaczało, że AZS zagra w play-offach o utrzymanie. Pytanie tylko brzmiało; kto będzie jego rywalem? Odpowiedź poznano po ostatniej kolejce, w której zespół trenera Kotulskiego na wyjeździe przegrał 0:3 z Górnikiem Radlin.

GRUPA SPADKOWA

7. Kazimierz	17
8. Górnik	16
9. Jastrzębie	16
10. Legia	15
11. AZS ART	**14**
12. Chełmiec	12

Tym samym o pozostanie w Serii A I ligi Jastrzębie miało zagrać z Chełmcem, a Legia z AZS. Olsztynianie byli w gorszej sytuacji, bo grano do trzech zwycięstw, ale dwa pierwsze mecze (i ewentualny piąty) rozegrano w Warszawie. No i gospodarze dwukrotnie zwyciężyli (3:1, 3:2), dzięki czemu do szczęścia brakowało im już tylko jednej wygranej. Mimo to w Olsztynie nie tracono nadziei – w trzecim meczu AZS „z nożem na gardle" wygrał 3:1, dzięki czemu przedłużył szanse na pozostanie w siatkarskiej elicie. Niestety, dzień później przegrał 1:3, w czwartym secie do 14. „Legia obroniła dwa setbole, potem Kowalczyk dotknął siatki, a przy pierwszym meczbolu zablokowany został atak Sordyla, Kuciński przyglądał się, gdzie upadnie piłka. Spadła na boisko, a AZS – spadł do Serii B" — 23 marca napisał Paweł Jarząbek. „Żal po degradacji byłby mniejszy, gdyby to była rzeczywiście jedenasta drużyna w kraju. Tak niby pokazuje końcowa kolejność Serii A, ale doprawdy nie kieruję się lokalnym patriotyzmem twierdząc, że ten zespół na pewno nie był do spadku. Nie był, ale się w taki przemienił. I – tak z kolei rozumując – degradacja była zasłużona. Bo Legia, ta lekceważona przez prawie cały sezon drużyna – była po prostu lepsza" („GO", 24.03).

„W SAMEJ KOŃCÓWCE ROZGRYWEK WIDAĆ BYŁO JAK NA DŁONI: W ZESPOLE BYŁY NAJRÓŻNIEJSZE PODZIAŁY. PO PIERWSZE: SORDYL KONTRA RESZTA. PO DRUGIE: WSZYSCY (PRAWIE) KONTRA DOBROWOLSKI. DO TEGO JESZCZE PARĘ INNYCH, MNIEJ RZUCAJĄCYCH SIĘ W OCZY ZGRZYTÓW" (GO,1.04).

Z tą opinią zgodził się trener Kotulski, który tak na łamach „GO" tłumaczył przyczyny spadku do Serii B: — Niepotrzebnie zgodziłem się na to, żeby na przełomie roku zrezygnować z dziesięciodniowego obozu na południu Polski. Bo już pierwsze miesiące rozgrywek pokazały, że ten zespół ma duże problemy natury psychologicznej, problemy ze sobą. I wtedy chciałem chłopaków stąd wywieźć. Przez te dziesięć dni mieli solidnie dostać w tyłek, zagrać parę sparingów z mocnymi rywalami, a przede wszystkim wyjaśnić te wszystkie niuanse, które psuły atmosferę w zespole. W Olsztynie takich możliwości nie było. Po treningu każdy idzie w swoją stronę i tyle.

Nieudany sezon osłodził trochę sukces juniorów młodszych olsztyńskiego klubu (trener Czesław Kolpy), którzy w Poznaniu wygrali turniej finałowy Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży. W zespole tym występowali: Filip Fijałkowski, Wojciech Gawłowski, Marcin Gryczko, Wojciech Grzyb, Marcin Kasprowicz, Adam Kurian, Jacek Laskowski, Andrzej Mąka, Marcin Mierzejewski, Paweł Siezieniewski, Paweł Szabelski, Michał Święconek, Maciej Tomaszewski. Już niedługo kilku z nich (Grzyb, Mierzejewski, Kurian, Siezieniewski, Szabelski) pojawi się w pierwszym zespole olsztyńskiego AZS. Ale to już całkiem inna historia...

ARTUR DRYHYNYCZ
a.dryhynycz@gazetaolsztynska.pl

Gazeta Olsztyńska zawsze pod ręką. Zaprenumeruj e-wydanie: kupgazete.pl

eprasa.pl 626d16588f

ASASYN BĘDZIE WIKINGIEM

TO W ZASADZIE ŻADNA NOWOŚĆ, BO OD DAWNA WIEMY O TYM, ŻE W NAJNOWSZEJ ODSŁONIE ASSASSIN'S CREED PRZENIESIEMY SIĘ DO IX-WIECZNEJ ANGLII. ZAJMIJMY SIĘ JEDNAK TYM, CO WIEMY O PRODUKCJI I CZY WARTO NA NIĄ CZEKAĆ?

Fot. ubi.com

Kto by pomyślał, że czas tak szybko płynie... Od momentu premiery pierwszej części minęło już 13 lat. Przed nami 12 główna część sandboksowego hitu. Będzie nosić tytuł Assassin's Creed: Valhalla. I znowu czekają nas zmiany.

KIEDYŚ TO BYŁO...

Na początku Assassins's Creed był typową grą akcji. Efekt świeżości i dobry pomysł na historię zaowocowały bardzo ciepłym przyjęciem przez graczy. Teraz to typowy action-RPG. Jedni to lubią, inni wprost nienawidzą. Sądzę, że tych drugich jest więcej, ale — tak samo, jak w przypadku serii FIFA — gry sprzedają się, jak ciepłe bułeczki. Za Valhallę odpowiada aż piętnaście zespołów deweloperskich Ubisoft. Główną rolę odegrało Ubisoft Montreal odpowiedzialne między innymi za Watch Dogs.

Pierwsze gry z serii miały według mnie dużo lepszy klimat i fabułę. Do czasu wydania Valhalli najświeższą grą zostaje wciąż Odyssey, która tak koszmarnie mnie znudziła, że wyrzuciłem ją po kilkunastu godzinach rozgrywki. Najlepiej wspominam — nie będę oryginalny — część Brotherhood a poza tym Unity, bo podobał mi się tam system walki i historia rewolucji francuskiej.

A TERAZ TO NIE MA...

Akcja najnowszej części będzie się toczyć się na północy IX-wiecznej Europy. Wcielamy się w postać o imieniu Eivor (płeć nieokreślona), która stoi na czele klanu wikingów. Wypływamy z Norwegii, bo tam pokonuje nas życie (na razie nic odkrywczego) i po ciężkiej podróży przez Morze Północne przybijajmy do wybrzeży Anglii, żeby zacząć nowe życie, czyli skradać się i pozbywać przeciwników po cichu. A nie, przepraszam, tego w serii o skrytobójcach, już nie ma zbyt wiele.

Trafiamy w sam środek konfliktu zbrojnego o władzę i zasoby, a nasz klan ma pecha, bo Alfred Wielki z Wessex uznaje nas za dzikusów, a siebie za oświeconego (co widać i słychać w bardzo pięknym trailerze). Trailer przekłamuje też jednak historię, bo pokazuje nasz klan, jako bardzo honorowych — nie zabijamy kobiet i dzieci, ale powiedzmy, że jakoś trzeba było tę historię poprowadzić. W finałowym starciu trailera widzimy nowe ukryte ostrze, czyli znak rozpoznawczy asasynów i wszystkie znaki na niebie i ziemi, które mówią nam, że Eivor będzie członkiem bractwa. Dalsze losy bohatera zależą od wybieranych przez nas opcji dialogowych i sojuszy. Eivor może być — na szczęście — stworzony od podstaw. Wybieramy płeć, fryzurę, tatuaże, wyposażenie i barwy wojenne. W grze otrzymujemy otwarty świat — nie do pomyślenia w klasycznym podejściu do gry za czasów Brotherhood — a także masę wyposażenia i zadań pobocznych. Co akurat od Odyssey jest średnim pomysłem, choć sam uwielbiam zadania poboczne i robię je tak długo, jak tylko da się przeciągnąć główny wątek fabularny. Po doświadczeniu z Odyssey nie podejdę do tego tak jak do Wiedźmina, gdzie każdy quest był przyjemnością. Tak — nastawiam się negatywnie. Eivor może się oczywiście wspinać po ścianach budynków i lubi wykorzystywać parkour, a żegluga (co akurat dobrze wróży) opiera się na Assassin's Creed IV: Black Flag oraz Assassin's Creed: Odyssey. Rozgrywkę oglądamy z perspektywy trzecioosobowej. Możemy tu też choćby planować najazdy na ziemie bogate w zasoby, ale rozbudowanej strategii jednak bym się w tej grze nie doszukiwał. Mimo to tworzymy osadę, ulepszamy ją i rozwijamy. System walki ma być podrasowaną wersją tego, co już znamy. Mam nadzieję, że zbliży się bardziej do Unity niż do Odyssey, ale ma się skupiać na walce dwiema broniami. Do tego możemy rozwijać arsenał poprzez runy.

Siłą serii — przynajmniej na początku — były niesamowite lokacje i satysfakcja płynąca ze wspinania się na nie i skoku wiary do stogu siana, którego nie przeżyłby nikt poza asasynem. To jednak nieważne, bo robiło piorunujące wrażenie. Teraz też będziemy się wspinać, skoku również nie zabraknie, ale to już nie to samo. Walki ma być więcej niż do tej pory. To mi akurat nie przeszkadza, a wręcz przeciwnie. Skrytobójstwo też zostanie, a kaptur mamy zakładać ręcznie, co po jakimś czasie raczej się znudzi, ale doceniam ten mały ukłon w stronę realizmu. Mam nadzieję, że rozwój osady i okrętu będzie dobrze zrobiony. Nie może być zbytnio rozbudowany, ale również nie może być prosty. Skoro od lat bawimy się w RPG, to niech to będzie dopracowane. Podobno mamy dostać możliwość szkolenia wojowników. Niech mają jakiś wpływ na fabułę...

Przemierzymy Wessex, Nortumbrię, Anglię Wschodnią, Mercję i Norwegię. Liczę na dobrze zrobione miasta (Londyn, Winchester, York) i tu jestem spokojny, bo Ubisoft potrafi to robić. Cały świat ma być jeszcze większy niż w poprzedniej części.

REALIZM

Ubisoft zapewnia, że gra będzie zgodna z realiami historycznymi. Ale — jak wspomniałem przy okazji najazdu naszej bandy na jakąś wioskę w trailerze — tak nie będzie. Poza tym na polu walki pojawia się (chyba) Odyn. To akurat mnie w ogóle nie martwi, bo jak mają być elementy fantasy, to właśnie z najlepszej mitologii. A malkontentów odsyłam do pierwszej części Assassin's Creed, gdzie zdobywamy rajskie jabłko i poznajemy rasę kosmitów. Można się spodziewać wykorzystywania ptaka na tej samej zasadzie, co w dwóch poprzednich częściach. I dobrze, bo to akurat fajny zabieg. Gra wyjdzie pod koniec roku na PC, Xbox One, PS4 oraz oczywiście na nowej generacji konsol. I oczywiście, że zagram. To w końcu Assassin's Creed. Jeśli chcecie nadrobić poprzednią część, to jest w wyprzedaży w PS Store w wersji Deluxe za 104 zł. Oczywiście mowa o wersji PS4.

Paweł Jaszczanin
p.jaszczanin@gazetaolsztynska.pl

W każdy czwartek w sekcji e-sport znajdą się m.in. recenzje gier i sprzętu (w tym nasze propozycje), opisy wydarzeń branżowych czy wywiady z e-sportowcami. Teksty będziemy również zamieszczać na naszej stronie internetowej. Jeśli jesteście zapalonymi graczami i chcecie nam opowiedzieć o swojej pasji, piszcie na: p.jaszczanin@gazetaolsztynska.pl

eprasa.pl 626d16588f

ODŚWIEŻONY IPAD AIR?

Fot. apple.com

Według przecieków jesienią mielibyśmy zobaczyć nową generację iPadów. Bez złącza Lightning i przycisku Home. Informacje pochodzą z bloga Macotokara. Według nich tańsze modele iPadów mają przejąć kilka cech droższych — iPad Air 4. generacji straciłby złącze Lightning. Zastąpić je ma — jak w iPadzie Pro — złącze USB-C. Z jednej strony dobry ruch, bo większość dzisiejszych smartfonów ma już złącze ładowania USB-C, więc można używać jednej ładowarki do wielu sprzętów, z drugiej nie chce mi się wierzyć w te rewelacje. To jednak nie koniec newsów. Nowy iPad Air ma bazować na 11-calowym iPadzie Pro pierwszej generacji. Czyli mówimy tu o mniejszych ramkach, lepszym lub po prostu większym wyświetlaczu i Face ID. Dzisiejsza cena iPada Air w podstawowej konfiguracji, czyli z WiFi i 64 GB pamięci na dane (dramat), to 2499 zł. Nie ma co porównywać do iPada Pro, który kosztuje blisko 4 tysiące, ale Air zostały dalej Airem. Czyli moglibyśmy liczyć na niższą cenę. Nie nastawiałbym się jednak optymistycznie do tej rewelacji, bo skoro nowy iPad Air ma bazować na iPadzie Pro, to musi być droższy. Apple nie da nam sprzętu przypominającego Pro za dużo mniejsze pieniądze. Nie ten typ firmy.

PIXELE DOSTAŁY NOWEGO ANDROIDA

Fot. materiały prasowe

Przez przypadek. Android 11 w wersji beta trafił do użytkowników Pixeli przez — najprawdopodobniej — czyjś błąd. Najpierw Google stwierdziło: „Jesteśmy podekscytowani, aby opowiedzieć wam więcej o Androidzie 11, ale teraz nie czas na świętowanie. Odraczamy wydarzenie z 3 czerwca i wydanie wersji beta. Niedługo wrócimy z informacjami na temat Androida 11".
O sprawie jako pierwszy poinformował Mishaal Rahman z XDA Developers. Zgłosiły się do niego dwie osoby z informacją, że na ich smartfonach można już pobrać Androida 11 Beta. Na dowód przysłali screeny. Użytkownicy Pixeli powinni się cieszyć, ale tylko w teorii, bo w praktyce z poprawkami od Google jest różnie. W marcowej Google wyłączyło im możliwość korzystania z Google Play. Tu może obędzie się bez większych wpadek, ale samo wypuszczenie systemu beta po informacji, że jednak go nie będzie... jest dziwne. Dzięki wpadce wiemy jednak nieco więcej na temat działania nowego systemu Android i tego, co przyniesie użytkownikom. Ulepszono m.in. centrum sterowania mediami z poziomu skrótów. Wszystko z belki ustawień ściąganej z góry. Ulepszono też zarządzanie powiadomieniami z komunikatorów. W końcu. Zmienią się też ikony, ale to już kosmetyka i kwestia gustu.

BATERIE SODOWO-JONOWE NIE URATUJĄ (JESZCZE) ŚWIATA

Fot. pixabay.com

Przynajmniej teraz, bo prace nad zastąpieniem baterii litowo-jonowych trwają od dawna. Naukowcy z waszyngtońskiego Uniwersytetu Stanowego oraz Pacific Northwest National Laboratory stworzyli jednak baterię sodowo-jonową, która magazynuje podobną ilość prądu co najpopularniejsze ogniwa typu Li-Ion.
A to właśnie jedna z najważniejszych kwestii w sprawie zastępowania baterii litowo-jonowych jakimikolwiek innymi. Dzisiejsze baterie są naprawdę drogie przez słabą dostępność litu i kobaltu. Baterie sodowo-jonowe zastępują lit sodą, a na dodatek mogą wyeliminować kobalt. Rewolucja polegałaby na tym, że spadałyby ceny aut elektrycznych i magazynów energii. Smartfonów już nie.
Rozbudowa magazynów energii to krótka droga do przebudowy infrastruktury energetycznej całego kraju. To kolejny mały krok do realnego odchodzenia od węgla. Jeśli upowszechniłyby się baterie sodowo-jonowe, to Chiny straciłyby olbrzymi dziś wpływ na rynek. Bo to właśnie Chińczycy sprawują kontrolę nad największymi złożami kobaltu.
Nowość w pracach nad bateriami sodowo-jonowymi polega na tym, że ulepszono ich wydajność, czyli nie traciły pojemności po kilkudziesięciu cyklach. Nowy typ baterii zachowywał 80 procent pojemności po 1000 cyklach ładowania. Przed nami lata testów.

NADCHODZI IOS 14

Fot. apple.com

Z przecieków wiemy, że iOS 14 będzie w pełni kompatybilny ze wszystkimi urządzeniami, które dostały iOS 13, czyli także na iPhone'a 6s z 2015 roku. Co nowego w iOS 14? Wiemy np. o funkcji nazwanej „Clips". Ma pozwalać na częściowe uruchamianie aplikacji na urządzeniach z iOS w oknie przeglądarki Safari. Na podobnej zasadzie działa Instant Apps od Google. W nowym systemie ma się też pojawić więcej możliwości wykorzystania rozszerzonej rzeczywistości, np. w sklepie Apple Store czy kawiarni Starbucks. Jak ma to działać? Na ekranie pojawiłyby się dodatkowe informacje o produktach, ich cenniki i porównywarka. W najnowszym iOS odświeżeniu ma też ulec ekran główny, a system będzie mógł interpretować sygnały alarmowe i tłumaczyć je na sygnały haptyczne dla osób niedosłyszących. Oprócz tego w Safari ma się pojawić translator oparty na Siri, więc kompletnie Polakom nieprzydatny. Oto lista kompatybilnych urządzeń: iPhone 11 Pro, iPhone 11 Pro Max, iPhone 11, iPhone SE (2020), iPhone XS, iPhone XS Max, iPhone XR, iPhone X, iPhone 8, iPhone 8 Plus, iPhone 7, iPhone 7 Plus, iPhone 6s, iPhone 6s Plus, iPhone SE, iPod touch (7. generacji).

oprac. Paweł Jaszczanin

eprasa.pl 626d16588f

KONGRES PRZYSZŁOŚCI SPOTKAJMY SIĘ ONLINE!

09 06 2020

MODUŁY:

DOBRE PRAKTYKI SAMORZĄDOWE W CZASIE PANDEMII

ZDALNE ŻYCIE – NAUKA, PRACA I PROWADZENIE BIZNESU ONLINE!

WIRTUALNA BANKOWOŚĆ - ROZWIĄZANIA Z ZAKRESU ZDALNEJ OBSŁUGI KLIENTA

START O GODZ. 11.00

KONGRES PRZYSZŁOŚCI

ORGANIZATOR GRUPA WM

PATRONAT HONOROWY MARSZAŁEK WOJEWÓDZTWA WARMIŃSKO-MAZURSKIEGO GUSTAW MAREK BRZEZIN

PARTNER BNP PARIBAS

312200TBS-a-K

eprasa.pl 626d16588f